Rok 1870. Kraków, Wtorek 2 Sierpnia. Nr. 174.

Dziennik Kraj wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika Kraj, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko* w *terminie 8 dni*. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń (*inseratów*)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie........8 centów
Każde następne umieszczenie........5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia........30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierzuchowskiego — We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl.—Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda—Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., PraterstrasseNr. 26.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza „*Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16*".

Nasze stanowisko wobec dzisiejszéj wojny.

Podaliśmy już czytelnikom naszym uwagi nad stanowiskiem Niemców austrjackich, Węgrów i Czechów wobec wojny francuzko-pruskiéj. Dziś zastanowimy się z kolei nieco bliżéj nad naszém położeniem, o czém już poprzednio zaraz po wybuchu wojny głos zabieraliśmy — a o ile wiemy, nie bez skutku.

Stanowisko nasze w monarchji o tyle jest podobném do stanowiska Niemców austrjackich, że i my mamy braci poza granicami państwa austrjackiego i że nasza ojczyzna nie zakreśla się granicami Galicji. — Ta jednak wobec państwa, do którego należymy między nami a Niemcami zachodzi różnica, że my nie mamy dotąd wcielonego ideału, do któregobyśmy ciążyli, nie mamy jeszcze Polski, że Galicję uważamy po części za zawiązek téj Polski, a państwo austrjackie jako powołane do tego, aby przeciw panslawizmowi moskiewskiemu i pangermanizmowi pruskiemu postawiło federację wolnych narodów tak słowiańskich jak innych, w któréj i Polska cała mogłaby znaleść właściwe miejsce. Reprezentujemy więc nie rozbicie państwa, ale drogoskaz jego przyszłości.

Wojna rozpoczęta pomiędzy Prusami a Francją, zaskoczyła nas wśród walki wewnętrznéj, któréj rezultat ma stanowić pierwszy krok do naszéj przyszłości, zaskoczyła nas, jak wszystkich zupełnie niespodzianie i wystąpiła z godłami, które nas zupełnie nie obchodzą. — Być może, że ta wojna była historyczną koniecznością, ale wprowadzenie jéj, czyli całe *mise en scene* było zupełnie nieodpowiednie ideom wieku, w jakim żyjemy, który chce bodaj pewnego decorum przy tak ważnych wypadkach. Nie chodziło tu ani o ratowanie słabego przeciw przemocy sąsiadów, (przynajmniéj w danéj chwili przedmiotu do obrazu t. j. południowych państw niemieckich zabrakło), ani o pomoc uciśnionéj narodowości, ani o przewrot despotyzmu rządów. Chodziło raczéj o to, kto ma nadal réj wodzić w Europie. Otóż gdybyśmy już byli u celu naszych życzeń, gdybyśmy np. mieli Polskę czy samoistną, czy to skonfederowaną z Austrją, nasze życzenia mogłyby przedewszystkiém być skierowane ku temu, aby oba zbyt ambitne państwa i narody tak się w téj walce starły, iżby im nadal odeszła chęć przewodzenia innym narodom.— W dzisiejszém jednak naszém położeniu, wobec naszéj maluczkości i wobec niebardzo silnéj Austrji, musimy przedewszystkiém zastanowić się, czy osłabienie Francji nie wpłynie niekorzystnie na przyszłość Austrji i przyszłość naszą.

Zwycięztwo Prus, jakiemikolwiek okupione ofiarami, otoczy je taką aureolą wobec innych Niemców, że zjednoczenie Niemiec byłoby natychmiastowém tego zwycięztwa następstwem. — Parcie Niemców austrjackich do téj wspólnéj ojczyzny, byłoby tak silne, że Prusy potrzebowałyby wtedy tylko małego wysilenia, aby razem z Rossją podzielić się krajami Austrji.

Są to rzeczy, którym pewnie mało kto zaprzeczy. — Inne państwa Europy mimo najszczerszéj chęci nie zdołałyby przeszkodzić téj ewentualności. Przyznajemy, że od téj chwili zacząłby się może antagonizm zjednoczonych już Niemiec i dążącéj do dopełnienia Wszechsłowiańszczyzny Rossji, ale ten antagonizm małą dla Polski przedstawiałby pociechę, bo narażałby nas tylko na tysiączne podburzania ze strony Niemców nie dla naszego dobra, ale dla osłabienia panslawistycznéj Rossji, na utrzymywanie u nas ciągłego ogniska rewolucyjnego, co w każdym razie nie jest przyszłością, do któréj wzdychamy. — W najlepszym razie doprowadziłby stan taki w razie starcia Niemców z Rossją i zwycięztwa pierwszych do wytworzenia jakiegoś okrucha polskiego, na którymby Niemcy in anima vili probowali swych sił cywilizatorskich. Takie a nie inne są widoki z téj strony.

Zwycięztwo Francji nie przedstawiając nam także na razie żadnych korzyści, chroni nas jednakże od ostateczności wspomnianych i zostawia nas *in statu quo*, z którego korzystać możemy, jeżeli znajdziemy dostateczną energię do działania. Tyle wrazie zlokalizowania wojny między Prusami i Francją.

Ale wojna ta zaczepia o tyle interesów prawdziwie europejskiéj wagi, a przedewszystkiem interesów austrjackich, że tylko wrazie nadzwyczajnych wysileń państw neutralnych może być zlokalizowaną. Jeżeli zaś którekolwiek z państw neutralnych, jak to dziś prawie nieuniknionem się zdaje, stanie do walki, wojna od razu przybierze rozmiary ogólne i wprowadzi w bój większą część ludów Europy.

Nie sądzimy, aby wrazie zwycięztwa Francji, Rossja została na uboczu; jak również nie wątpimy, że zwycięztwo Prus wymagałoby interwencji Austrji, a to z przyczyn, któreśmy wyżéj wymienili.

Tych wszystkich ewentualności możemy się spodziewać.

Smutno powiedzieć, że wobec nich głos Polski dotąd prawie żadnego nie wywiera wpływu, że udział w wielkiéj polityce jest dla nas prawie niedostępny.

Mimo to mamy obowiązek przeciwważenia sympatji pruskich u Niemców austrjackich, wyraźném wypowiedzeniem sympatji ku Francji, aby rząd wiedział, czego po nas spodziewać się może, z wyraźnem zastrzeżeniem, żeby Austrja, korzystając z chwili, nie starała się odzyskać swego stanowiska w Niemczech.

Dopóki wojna jest zlokalizowaną, mamy daléj obowiązek korzystania z dzisiejszego położenia i domagania się od rządu odrębnego stanowiska Galicji, tém więcéj, że wobec wrogich Austrji objawów u Niemców austrjackich, musimy jak najprędzéj oswobodzić się od ich wpływu. Żadne względy państwowe nie powinny nas zmiękczać, bo my podniesiemy, nie zaś osłabimy siłę państwa przez odrębność Galicji. Kto tego dzisiaj nie widzi, ten ani polskich, ani nawet dobrych austrjakich nie ma oczów.

Wobec grożącego niebezpieczeństwa od strony Rossji, która gromadzi siły swoje w Królestwie, powinniśmy żądać, jeżeli nie już korpusu obserwacyjnego, **to przynajmniéj jak najprędszego sformowania naszéj landwery i wzniesienia fortyfikacji polowych przy Przemyślu**, na które od dwóch lat blizko rada państwa odpowiedni przyznała fundusz. Prócz tego mógłby rząd zachęcić do formowania oddziałów wolnych strzelców na wzór riflemanów angielskich.

Wrazie nareszcie zawikłania w wojnę z Rossją, winniśmy rządowi wyraźnie przedstawić, że tylko podniesienie sztandaru polskiego, może przyczynić się do prędkiego i pomyślnego zakończenia wojny.

Oto otwarcie wypowiedziane zapatrywanie nasze, na razie baczność i korzystanie z chwili dla uzyskania w prowincji swobód, wrazie ogólnéj wojny jasno postawiona kwestja Polski, kwestja być, albo nie być — my wtedy gwarantujemy za rezultaty.

Akcja rządowa w Austrji.

Wczoraj otrzymaliśmy następujący telegram:

Wiedeń 31 lipca. Patent cesarski rozwiązuje sejm czeski i rozporządza natychmiastowe wybory. Drugi patent cesarski zwołuje wobec groźnego położenia w Europie sejm czeski na 27 sierpnia, sejm trjesteński na 2 września, inne sejmy na 20 sierpnia, a rajchsrat na 5 września. Przedłożenie prezesa ministrów do cesarza uzasadnia rozwiązanie sejmu czeskiego, ażeby podawszy Czechom do tego możność, osiągnąć zupełne obesłanie rajchsratu, co jest dopełnieniem wstępnego warunku do usunięcia naszych wewnętrznych sporów.

Urzędowa *W. Ztg.* z niedzieli przynosi te patenta:

„Sejm naszego królestwa czeskiego jest rozwiązany.

„Nowe wybory do tegoż sejmu mają być zaraz rozpisane."

Drugi brzmi:

„Groźne położenie, w którém się Europa znajduje i płodna w skutki wojna, która blisko naszych granic się rozsrożyła, wkładają na nas ten obowiązek panującego, żeby wszystkie reprezentacyjne ciała państwa naszéj pieczołowitości powierzonego około siebie zgromadzić.

„Zwołując zatém w wykonaniu naszych konstytucyjnych praw sejmy królestw i krajów w rajchsracie reprezentowanych, chcemy przez wybory do rajchsratu i do delegacji otoczyć się co rychléj prawnemi reprezentacjami monarchji, których patrjotycznego współdziałania zawsze jesteśmy pewni. Rozporządzamy zatém jak następuje:

Art. I. Sejmy Dalmacji, Galicji i Lodomerji z Krakowem, niższéj i wyższéj Austrji, Salcburga, Styrji, Karyntji, Krainy, Bukowiny, Morawy, Szlązka, Tyrolu, Vorarlbergu, Istrji, Gorycji, Gradiski zwołane zostają w swoje ustawą wskazane miejsca na 20 sierpnia 1870 r.; sejm czeski na 27 sierpnia, sejm trjesteński z okręgiem na 2 września 1870, oba w właściwe swoje miejsca.

Art. II. Rajchsrat zostaje zwołanym na 5 września 1870 do naszego głównego stołecznego miasta Wiednia."

Wspomniane zaś w telegramie przedłożenie brzmi:

„**Najpoddańsze przedłożenie** wiernie najposłuszniejszego prezesa ministrów Alfreda hr. Potockiego względem rozwiązania sejmu królestwa czeskiego.

„Najłaskawszy Panie!

„Gdy wiernie najposłuszniejszy prezes ministrów na mocy postanowień rady ministrów ośmielił się najuniżeniéj 21 maja b. r. Waszéj Ces. M. rozwiązanie izby posłów, rajchsratu i wszystkich sejmów zalecić, kierował on się motywami, których punkt ciężkości leżał głównie w zakresie pytań wewnętrznych. Myśl wiernokonstytucyjności akcji politycznéj — jéj wiernokonstytucyjności tak co do punktów wyjścia jak i co do celów — była wówczas jak i zawsze kierującą myślą rządu powołanego zaufaniem W. C. M.

„Jako rozstrzygający moment musiał przytém występować naprzód wzgląd na ewentualne obesłanie rajchsratu i wiernie najposłuszniejszy prezes ministrów sądził wskutek tego, że nie należało mu rozwiązania sejmu czeskiego wciągać w jego najpokorniejsze przedłożenie. Nie osiągnął on, jak to wówczas W. C. M. przedstawić się ośmielił, przekonania, iżby to obesłanie w razie zupełnego odnowienia czeskiego sejmu ze strony jego wówczas napewno nastąpić miało.

„I dziś rząd W. C. M. nie może sobie zatajać, że zupełnéj rękojmji odmiennego zachowania się mającego się zebrać sejmu czeskiego w wskazanéj myśli, wcale niema. Jeżeli mimo to rząd uważa za stósowne teraz W. C. M. propozycję rozwiązania tego sejmu a zwołania nowego przedłożyć, to skłaniają go do tego powody, leżące poza sferą jego pierwiastkowych uwag i wywołane zostały istotną zmianą położenia rzeczy.

„Groźne wypadki, które się dokonują blisko granic monarchji zagrażając wielce ogólnym pokojowym interesom Europy, które również losom państwa niemniéj jak i innych państw niepewnością nieobliczonych ewentualności zagrażają, cofnęły z natury rzeczy traktowanie spraw wewnętrznych. Jest wolą WCM. widzieć się jak najprędzéj otoczonym reprezentantami całéj monarchji, ażeby z pośród nich otrzymać patrjotyczną radę i lojalną pomoc i najwyższém swojém postanowieniom nadać piętno zgodności, polityczną świadomością ludów WCM. W téj myśli zwołane są sejmy do przedsięwzięcia wiernokonstytucyjnych wyborów do rajchsratu a w dalszém następstwie do delegacji, i położony został stanowczy nacisk na przyspieszenie tych wyborów.

„Znaczyłoby to jednak mierzyć odmienną miarą ofiarność, i patrjotyzm ludów WCM. gdyby się miało z sporów w kwestjach wewnętrznych brać pochop, iżby udział jednego szczepu w wielkich pytaniach bezpieczeństwa i pomyślności wspólnéj ojczyzny niemiał zostać umożliwionym jakąkolwiek przez konstytucję wskazaną drogą. Wiecznie najposłuszniejszy prezes ministrów, nie wątpi o tém, że przeciwne postępowanie kładłoby niedające się usprawiedliwić zapory najdroższemu prawu i najświętszemu obowiązkowi ludów gromadzenia się około tronu w godzinach niebezpieczeństwa.

„Spór w wewnętrznych kwestjach życia państwowego nie pociąga jeszcze za sobą sporu i odsuwania się w obec żądań takich, jakie w tak ważnéj chwili nasuwają się działalności wszystkich obywateli ojczyzny, ogólnemu uznaniu i ogólnéj wiadomości państwowéj. Dlatego też uprawniona jest nadzieja, że poważne upomnienie jakie się teraz do całéj ludności Czech rozchodzi, nie przebrzmi niewysłuchane. Nic jednak nie byłoby tak stanowczém dla siły, która tkwi w państwowéj myśli austr.-węgierskiéj monarchji, niczby tak zobowiązująco i przekonywująco nie okazało jednoczące i ludy łączące znaczenie téj myśli, jak jeżeliby kryzys obecna spowodowała wielki rezultat zupełnego obesłania rajchsratu, a tém samém wypełnienia wstępnego warunku, do ostatecznego usunięcia naszych wewnętrznych sporów.

„Zależy to od ogółu ludności czeskiéj stworzyć ten rezultat, a rząd W. C. M. sądzi, że należy jéj z całém zaufaniem podać do tego możność.

„W tym sensie przedkłada wiernie najposłuszniejszy prezes ministrów w zgodzie z radą ministrów swój wniosek rozwiązania czeskiego sejmu i natychmiastowego zwołania nowego pod najwyższe osądzenie i rozstrzygnięcie W. C. M. i oddaje się nadziei, że działał słusznem w ocenieniu położenia monarchji, w ocenieniu zapatrywań i świadomości ludów Austrji, że działa odpowiednio wzniosłym intencjom W. C. M., którém to zkądinąd jako obowiązek miałoby być nałożoném, przedstawia się jako piękna prerogatywa korony, to jest apelacja do miłości ojczyzny, do patrjotycznego zapału wszystkich, do wspólnéj państwowéj świadomości."

Wiedeń, 29 lipca 1870.

Potocki m. p.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Z Krakowa 30 lipca.

[Transport broni — Rumunja — Rossja.] Rok temu byliśmy świadkami, jak hojnie Prusacy zaopatrywali w broń ręczną i działa Rumunję. Dzisiaj ten kraik pod rządem Hohenzollerna a ztąd pruskim, mimo ogłoszeń swéj neutralności, łamie ją, przesyłając tąż samą broń Prusakom.

Zarząd komory celnéj krakowskiéj zatrzymał pierwszy transport téj broni, przechodzący do Prus koleją z Jass na Czerniowce.

Z tego zwrotu broni inne transporta jéj zmuszone będą iść drogą przez Rossję. Jasno wynika ztąd zależność Rumunji od Prus. Wykazuje się także, iż Prusom brak broni na masę ludzi powołanych.

Przewóz broni przez Rossją uwydatnia także jéj względną neutralność.

I w takich okolicznościach czyż Austrja może pozostać w neutralności niezbrojnéj; czyż się nie należy lękać skutków, jakie mogłaby pociągnąć za sobą jéj wiara w zachowanie neutralności przez Moskwę i księstwa naddunajskie? ogarniętą będąc na wszystkie strony wrogiemi na jéj byt oddawna sprzymierzonemi państwami.

Hohenzollern ryzykuje swój tron w Bukareszcie, ale i rachuje na potężnych sprzymierzeńców, z zarozumiałością pruskiego junkra, tém zrozumialszą, im mniéj stanowczą się okazuje Austrja.

Na trudne okoliczności potrzeba heroicznych środków, na to zdobywają się tylko ludzie nowi, praktyczni.

Na zewnątrz śmiałe połączenie się z Francją dla uporządkowania Europy tak, aby rozbrojenie wszystkich państw było możebne.

Na wewnątrz oddać należną rolę każdéj narodowości. Oto jasna i konieczna droga.

Lwów. [Sprawy szkolne]. Cesarz postanowieniem z 29 lipca mianował dotychczasowego radzcę szkolnego dr. Eur. Czerkawskiego krajowym inspektorem szkół 1 klasy *extra statum*, zaś dotychczasowego radzcę szkolnego Andrzeja Oskarda, prowizorycznego radzcę szkol. Stanisława Olszewskiego i dyrektora gimnazjum tarnowskiego Tymoteusza Mandybura krajowemi inspektorami szkolnymi drugiéj klasy. Na mocy ustawy z d. 26 marca 1869 poruczono drowi Czerkawskiemu i Oskardowi inspekcję szkół średnich, drugim dwom szkół ludowych.

Biała 30 lipca.

Sposób, jakiego tutejsi Prusacy (lutrzy) używają, żeby Bialan do reszty zniemczyć i razem z mieszkańcami Bielska nakłonić do sympatji z Prusami przechodzi wszelką cierpliwość. Stronnicy Prus i płatni ich ajenci za godło swych działań przyjęli: „każdy środek dobry, byleby doprowadził do celu."

Opierając się na téj zasadzie różnych podstępnych wybiegów się chwytają. Dzisiaj w obieg puścili tu odezwę do mieszkańców Bielska i Białéj. Ile w téj odezwie fałszu, jak wypaczona na korzyść Prus i ile nikczemnych podchlebstw, każdy po jéj przeczytaniu pozna, kto tylko trochę zna usposobienie mieszkańców Białéj. Nawet po podpisach na téj odezwie poznać można, jak Biała podziela zdanie swéj siostry (jak się Bielsko na odezwie o Białéj wyraża). Tylko jeden Bialan się podpisał, a to Oskar Gülcher, luter i Prusak rodowity, który tu z kulturträgerami razem przywędrował.

Gdyby więc do was wiadomość doszła o naszych ochoczych składkach, to jéj nie wierzcie, podobnie jak nie wierzycie wieściom rossyjskim. I bądźcie przekonani, że chociaż większa część z nas kaleczy mo-

Tygodnik krakowski.

[Niewygodna sytuacja kronikarza w rycerskiéj zbroi — rozbrojenie tegoż do tego stopnia, aby mógł swobodnie poruszać się w łazienkach p. Marfiewicza — krótki pogląd na historję łaźni i łazienek przed przyjściem na świat pana Marfiewicza — łaźnia ze stanowiska socjalnego uważana — wypowiedzenie wojny amatorom łaźni z powodu nie Hohenzollerna — tortury zioło-parowe — poszukiwania kronikarza za Krakowem — cząstka Krakowa zdybana w ogródku Aleksandrowéj na miłosnéj schadzce z kwaśnem mlekiem — parallella między Jagusią a panem Potockim — nagły zwrot do rzeczy nieziemskich — chwilowy pobyt planety naszéj wraz z herbowemi i nieherbowemi mieszkańcami w ogonie komety.]

Wśród epidemicznego entuzjazmu do wojny zachciało się i mnie wpakować kronikarski mój artykuł w rycerską zbroję i jak pan Ślaz udawać bohatera; począłem nawet z politykami krakowskimi uczęszczać na narady wojenne do szparki Robackiego, do wielmożnéj knajpeczki Wentzla i do ogródka Aleksandrowéj i wspólnie z nimi palcem umaczanym w miodzie, piwie lub mleku kreśliłem po stołach lub laseczką po piasku plany strategiczne; ale cóż kiedy uparte Francuzy nie chcą wejść na te miodem i mlekiem płynące drogi, a Prusacy także, rozbiwszy zapomocą jednego żołnierza armje francuzkie, spoczęli na laurach, nie mając odwagi do dalszych zwycięztw. A tu zbroja rycerska cięży mospanie coraz więcéj na kronikarskich barkach moich i upał lipcowy stały ląd mojego ciała gwałtem na coś mokrego i płynnego chce roztopić, więc rad nierad rozbieram się z wojennych rynsztunków i zamiast o wojnie będę wam dziś pisał o rzeczy najpożądańszéj w téj kanikularnéj porze, t. j. o kąpielach, tuszach, łazienkach itd.

Nie chcę tu mówić o tych żywych obrazach, z któremi produkują się na Wiśle przed publicznością niektórzy młodzieńcy w kostjumach świętych tureckich — studjowanie tego rodzaju obrazów zostawiam szkole malarskiéj i amatorom plastyki i policji. Mam zamiar tylko powiedzieć kilka słów o tak zwanych nowych łazienkach pana Marfiewicza.

Przed przyjściem na świat pana Marfiewicza Kraków posługiwał się łazienkami, w których wprawdzie w zeszłym wieku kąpali się posłowie szachów i sułtanów, ale właśnie dlatego w obecnym wieku nawet posłowie z mniejszych posiadłości nie chętnie obmywali się z brudów swoich. Mimo to dla braku innych i w tych obywatele krakowscy moczyli dostojne figury swoje na każde święta i niedziele. Dopiero pan Marfiewicz zapoznał nas z konfortem łazienkowym i zasłużył się miastu porcelanowemi wannami i innemi przyjemnościami i wygodami. Również amatorowie łaźni rzymskich znajdowali w zabudowaniu p. Marfiewicza niemało przyjemności w poceniu się bez pracy i w wieku, w którym wszystko dokonywa się zapomocą pary, z zapałem naparzali organiczne lokomobile swoje i restaurowali je.

Zwolennicy demokratycznych zasad znajdowali tam jeszcze oprócz doskonałych tuszów, rurek tryskających gęstą parą, i to zadowalniające przekonanie, że łaźnia wcześniéj niż śmierć i w nierównie przyjemniejszy sposób łączy ludzi i znosi różnice stanów. Pod skromną Adamową szatą z trudnością przyszłoby rozróżnić dobrze urodzonych od źle urodzonych, trudniéj jeszcze majora od tambora, lub gorliwego warownika katolicyzmu od wyznawcy starego testamentu.

Owoż tedy ten miły sanitarno-humanitarno-demokratyczno-hydroterapiczny przybytek znalazł także w swoich czasach swego Hohenzollerna, który na jakiś czas zakłócił spokój jego. Hohenzollernem były tu szafki zioło-parowe, wynalezione równocześnie prawie z madejowém łożem, do których zaprowadzenia jakiś nieprzyjaciel rodu ludzkiego namówić musiał p. Marfiewicza. A że nie prędko znajdzie się taki, coby za własne pieniądze chciał oddać dobrowolnie na te zioło-parowe tortury grzeszne ciało swoje bez wyraźnego zalecenia spowiednika, przeto p. Marfiewicz chcąc ratować honor szafeczek zioło-parowych, omijanych jak stare panny i zmusić niejako moralnie (?) amatorów rzymskich łaźni do gorliwszego zajmowania się wzgardzonemi szafkami — poodejmował w łaźniach rury parowe, skasował tusz jeden z najprzyjemniejszych, usiłując przez to odcięcie rur zmusić upartych do przyjęcia i uznania Hohenzollerna.... chciałem powiedzieć szafeczek zioło-parowych. Przypomina to trochę owego papę z *Dziesięciu cór na wydaniu*, bodaj czy nie ze zmianą tytułu na *Sechs Dampf-Kräüter-Schranken und kein Gast.*

Z pod ożywionych tuszów pana Marfiewicza z trudnością przychodzi mi wyjść na ten świat zakurzony, parny, gorący; z rąk chłodnego Neptuna wpaść w piekące ręce Plutona. Ale darmo — nie mogąc już w wodzie ułowić nic więcéj do mojéj kroniczki, muszę rad nierad wyjść na ląd stały, na zakurzone plantacje, by pochwycić kilka rysów bieżącego tygodnia.

Gdybym pisał tygodnik mód, sukienki pań z podpięciami, upięciami, festonami, kokardami, z przeróżnemi wcinaniami i wycinaniami, płytkie kapelusiki żyjące w tak bliskiéj zażyłości z noskami, niemało dostarczyłyby mi materjału do pisania; jako fotograf mógłbym także zebrać z przejeżdżających osóbek kollekcję ładnych twarzyczek. Ale tak twarzyczki, jak i sukienki, jako należące do osóbek nietutejszych, przybyłych z Królestwa, Stradomia, Kazimierza lub *von Draussen*, należą ściśle pod rubrykę korespondencji zagranicznych. Mnie idzie przedewszystkiém o miejscowych, o te wszystkie figury, które w zimie tak obfity materjał dawały kroniczce mojéj, szukam wszędzie Krakowa. A tu Krakowa nie ma. Jedna część, jak to już poprzednio miałem honor powiedzieć, wyjechała na wieś, druga chowa się przed słońcem po domach jak ów Trojden mityczny, a reszty nie znajdziesz nigdzie, chyba w ogródku Aleksandrowéj, gdzie wśród zielonych ścian drzew i krzaków topi się w nurtach kwaśnego mleka, albo raczéj topi kwaśne mleko we własnych nurtach z nudów i pragnienia. Jak niegdyś rzymski lud wołał na cesarzów: chleba i igrzysk, tak dziś w gastronomicznéj oazie Aleksandrowéj obywatelstwo woła po prostu na Jagusię, Józię, Kasię: „chleba i mleka! chleba i kawy!" etc.

Nie dziwcie się, że w tygodniku, w którym nieraz figurują zaszczytne imiona posłów, radzców i innych dostojnych osób, dziś Jagusie i Józie zajęły ich miejsce; chcę być wiernym historykiem usposobień i zmiennych gustów publiczności. *Tempora mutantur*. I hasła narodowe się zmieniają. Ci sami, którzy dawniéj na p. Potockiego wołali o coraz nowe prawa, dziś dawszy za wygrane niespełnionym obietnicom, niepokoją nimfy ogródkowe i wołają: Jagusiu! dawaj!—i z pewnością dostaną więcéj, niż od pana Potockiego, rozumie się, jeżeli żądać będą tego, co ogródek pani Aleksandrowéj dać może. „Bo — jak powiada pan L. Feintuch (wtedy, kiedy nic przeciwnego temu nie mówi) — nie żądajmy tego, czego nam dać nie chcą lub nie mogą."

A teraz od rzeczy ziemskich, jako to: od p. Potockiego, od mleka, Jagusi i t d. podnieśmy oczy ku rzeczom niebieskim. Nie myślę tu wcale o niebieskich oczach, nie myślę nawet o nieomylności papieży (Jana XXIII, Aleksandra VI etc.), bo to także rzecz czysto ziemska, ale o téj niebieskiéj kurzawie, która przez parę dni zasłaniała nam słońce jakby mlecznym kloszem i zgęszczała atmosferę. Niektórzy dyletanci meteorologiczno-astronomiczni utrzymują, że zgęszczenie to atmosfery pochodziło ztąd, iż ziemia nasza przechodziła w tym czasie przez ogon jakiegoś komety. Nie wiem, czy astronomowie potwierdzą to przypuszczenie, co do mnie, nie widzę w tém wielkiego niepodobieństwa. Galicja przez tyle już przechodziła fatalnych i wcale nieprzyjaznych rzeczy w ostatnich czasach, że przejście jéj przez tak niehonorową i niedystyngowaną część komety już ani dziwić, ani gorszyć nas nie może. — Obyśmy tylko z tego ogona, jako téż z innych turbacji równie szczęśliwie wyjść mogli, jak Jonasz z rybiego żołądka na pełne morze naszéj wolności, czego sobie i wam życzę. Amen.

we ojczystą, to jeszcze w naszych piersiach wre uczucia narodowego tyle, że wspólnego wroga wspierać nie będziemy. Korzyć musimy się pod przewagą materjalną Niemców, ale duch nasz jeszcze podłości się nie dopuści.

Wiedeń 30 lipca.

B. Z teatru wojny wiadomości nie dochodzą wprost, mogę wam tylko udzielić to, co doszło do ministerjum wojny z Berlina i z Paryża z właściwych źródeł. Z Berlina donoszą, że zaczepne wystąpienie armji francuzkiéj w téj chwili byłoby dla niéj bardzo ważném, bo armja pruska [illegible] nie jest jeszcze gotową.

Równocześnie z Paryża donoszą, że armja francuzka pod dowództwem Mac-Mahona i Bazaine stanęła [illegible]. Na giełdzie dziś wieczorem opowiadają o walnéj bitwie i *à conto* zwycięstwa francuzkiego wielka hausse.

Opinja publiczna coraz bardziéj oponuje przeciw gazetom prusofilskim. I tak dzień po demonstracji w teatrze „*an der Wien*“, o którym wspomniałem, demonstracja się powtórzyła jawnie na większą skalę. Sztukę cofnięto z repertoaru na życzenie władzy.

W kołach wojskowych zbierają tu pod przewodnictwem komitetu *ad hoc* składki dla rannych francuzkich.

Gazety tutejsze odbierają codzień mnóstwo listów od publiczności z groźbami i indygnacjami. Na przedmieściu Lerchenfeld spalono nawet gazety prusko-wiedeńskie publicznie.

Dowiaduję się, że Austrja pozwoliła szwajcarskiemu rządowi wywozu koni na szczególną prośbę szwajcarskiego posła. Co do wiadomości o zniesieniu konkordatu, wiem ze strony dobrze poinformowanéj: Na radzie ministrów był projekt taki dyskutowany, by konkordat zniesiono, ale aby wszystkie postanowienia konkordatu, które są zgodne z ustawami zasadniczemi, lub które przez te ustawy nie są uniewaźnione, osobno przedłożyć radzie państwa do uchwalenia, jako prawa obowiązujące. Dla katolików w państwie miałoby to być pewném ustępstwem. Co do akcji wewnętrznéj zamierza rząd pod presją sytuacji ogólnéj zyskać to, co dotychczasowe nieszczęsne postępowanie p. Potockiego zepsuło. Sejm czeski ma być rozwiązanym, nowe wybory rozpisane; rząd [illegible], że deklaranci czescy i morawscy [illegible] do rady państwa [illegible] rajchsratu na ten jeden raz.

Wiedeń. [Konkordat]. *Wiener Ztg.* ogłasza: „Z powodu ogłoszenia nieomylności papiezkiéj stolicy odbyły się w dotyczących ministerjach rozważne narady. Doprowadziły one do tego wyniku, żeby układu (konkordatu) patentem cesarskim z 5 listopada 1855 ogłoszonego, z jego św. papieżem Piusem IX 18 sierpnia 1855 zawartego, nie uważać za obowiązujący. [illegible] stolicy św. o bezgranicznéj władzy naczelnika katolickiego kościoła, [illegible] prawomocność.

W skutek tego zarządził kanclerz państwa potrzebne kroki, ażeby formalnie zniesienie tego układu stolicy papiezkiéj notyfikować, a J. c. m. polecił ministrowi wyznań i wychowania przygotować dla rajchsratu te projekta do ustaw, które się okazują potrzebnemi, ażeby istniejące jeszcze przepisy c. patentu z 5 listopada 1855, co do unormowania kościoła katolickiego w Austrji według miary ustaw zasadniczych i ze względem na historycznie dane stosunki zmienić.“

— **Ministerstwa spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i handlu** wydały pod d. 29 b. m. w porozumieniu z ministerstwem spraw zagranicznych i z węgierskiem rozporządzenia względem żeglugi i zachowania się marynarki handlowéj austrjackiéj w czasie obecnéj wojny. Zamieszczamy je jutro.

Francja.

Paryż 15 — 16 lipca.

…. [Anglik o Polakach — ciężkie położenie emigracji — wojna.] Tym[illegible] zaszczy[illegible] nigdy [illegible] wielce [illegible] interes [illegible] któréj nie [illegible] żaden, [illegible] choć [illegible] o mych dzieciach [illegible] tylko [illegible] jakie [illegible] o moja [illegible]dem. — [illegible] strony [illegible]. Fakt to [illegible] Niemców, [illegible] stosun[illegible] już laty [illegible] czoło [illegible] emigracji dla [illegible] rzekł mi [illegible] poczu[illegible]sz? zapytałem [illegible] swoich. [illegible] na [illegible] bojach, [illegible] euro[illegible] narodowi [illegible] bo [illegible] żywota, [illegible] téjże [illegible] chleba, na [illegible] Anglikowi, [illegible] klęskami [illegible] wystarczyć [illegible] głową. [illegible] w końcu: — [illegible] sprze[illegible] handel. [illegible] często [illegible]

spotykam Polaków i przypatruję się im, bo mię interesują. Najczęściéj spotykam ludzi bogatych, podróżujących nawet zbytkownie, a wcale nieczułych na los współbraci cierpiących u progów wspaniałych hoteli, które zamieszkują. Czytuję przytem dzienniki i wiem o tém, że się u was bawią. W Warszawie i po innych miastach waszych, huczne bywają karnawały. Gdyby dziesiąta, a nawet setna część pieniędzy polskich, trwonionych na podróżne zbytki i zbytkowne zabawy, obróconą była na potrzeby ogólne Ojczyzny i na spłacenie zaciągniętych przez nią długów, mielibyście budżet narodowy i nie mielibyście opuszczonych starców i kalek, których nędza woła o pomstę do Boga“!... Coby był ten Anglik pomyślał: gdybym mu był powiedział, że nietylko starcy nasi jałmużny chleba często (często, bo nie zawsze; twierdzić, że zawsze, byłoby niesprawiedliwością) pozbawieni; ale że większość pomiędzy nami ubłagać nie może często jałmużny słowa. słowa pociechy i wiadomości z rodzinnych stron, od najbliższych swoich!...

...— Myślałem zrazu, że mi się uda, za granicą pozyskać stanowisko, co mi ułatwi pełnienie moich obowiązków, da środki łożenia na wychowanie moich dzieci. Sześć lat gorzkiego doświadczenia mnie przekonało, że, aby pomiędzy cudzoziemcami dojść do karjery, potrzeba albo nadzwyczajnych zdolności (i tego jeszcze najczęściéj mało), albo specjalnego wykształcenia, albo szczególnego szczęścia — czego wszystkiego nie mam, ale przedewszystkiem potrzeba między cudzoziemcami stać się tém, czém oni są, ukochać to, co oni kochają, biedz tam kędy oni bieżą—jednem słowem wynarodowić się, przestać być Polakiem. I nic dziwnego! żadne społeczeństwo pasożytów karmić nie będzie, płaci tym, co jemu służą. A wierz mi, drogi mój...... doświadczenie mię przekonało, że dwom bogom naraz służyć nie można, być zarazem Francuzem np. i Polakiem. Temu co się tego nie dotknął własnym bólem, może się to wydać przesadzoném, tak jest wszelako. Nie zgrzeszę przeciw skromności, gdy powiem, że się nieraz Francuzi, o czém zresztą ludzie wiedzą, moim zdolnościom dziwili, nie dla tego żeby były wyższe od ich zdolności, ale dla tego że inne—zapraszali mię do pracy wraz ze sobą. Nigdy nie mogłem do nich, ni do pracy ich przystać. Bo jeźli oni dobrzy, na swém stanowisku, to Polak tak czyniący jak oni, zdradza swoje powołanie. Kto zna emigrację, ten powie, że większa część Polaków co tu się dorobili stanowisk i majątków, wynarodowiła się zupełnie, albo są to prości kupcy i handlarze (żadnym z tych uzdolnienie moje pozostać mi nie dozwala — do handlu trzeba i wrodzonych zdolności i przygotowania, zarówno jak i do czego innego); lub też jeszcze karjermachery, jak Juljan Klaczko i jemu podobni. Nie ma tedy nadziei zróbienia karjery za granicą potrzeba mi wracać do kraju, do Galicji jak najprędzéj.

....— Wojna dziś właśnie udecydowana we Francji, dziwnie na przekór staje projektem, ale mniejsza o to, jeźli przyniesie korzyść ludzkości i Polsce...., tylko wy tam, pod wpływem wypadków, strzeżcie się zbytniego entuzjazmu dla Austrji, nie puszczajcie jéj do wojny, dopóki Moskwa się nie wmiesza i dopóki to nie nastąpi, nie czyńcie dla Austrji nic darmo, targujcie się jak Żydzi, bo tylko to, co wytargujecie. wasze. Na jéj wdzięczność, wiecie, że nie ma co się spuszczać. Kto wie, co nam niedaleka przyszłość gotuje? Mój Boże! może wiele dobrego, byleśmy skorzystać umieli!

...— W chwili gdy list ten zamykam, wiadomość urzędowa o wydaniu wojny Prusom się rozbiega. Entuzjazm jest niewidziany, niesłyszany, nie do opisania. Francuzi szaleją, ale i Polacy w wielkiém podniesieniu ducha. Żaden z nas nie wie w téj chwili do czego go mogą Bóg i wypadki powołać; wiążą nas okrutnie tylko obowiązki nasze, zarówno jak i brak środków.

Niemcy.

Berlin 29 lipca.

Patrjotyzm pruski w niektórych kołach zaczynał przechodzić w stadjum namiętności.

Najulubieńszą tu dawniéj śpiewaczkę ogrodową Autoanetę publiczność wygwizdała dlatego, że jest Francuzką; profesor i rektor uniwersytetu Du Boi-Reymond jednę z prelekcji rozpoczął następującemi słowy: Wybaczcie panowie, że mam francuzkie nazwisko.

Gazety tutejsze występują z szałem i wściekłością. *Staatsbürger-Ztg* opowiada swym czytelnikom, że Turcy już oddawna wszystkich Francuzów uważają za głupców, i jeżeli innych posłów zabijali, to francuzkich poniewierali i wybijali im zęby. — *Kladderadatsch* nazywa Napoleona ekskrementem, fracą i t. d., a wreszcie starozakonną rzuca klątwę, aby mu poschły ręce, nogi i wszystkie członki. — W takim ogniu wyglądamy tylko gazety polskiéj.

Transport wojska ciągle wzrasta. W sobotę i niedzielę przejeżdżało tu kilkanaście tysięcy Polaków z Poznańskiego; wielu z nich tutaj pozostało, należąc do gwardji. Niebardzo wierzą w zwycięztwo Prus i z rozpaczy rozmaitych podobno po drodze dopuszczali się nadużyć. Przedwczoraj przejeżdżał 52 pułk obrony krajowéj z Chociebuza (Kottbus) i Lübben, a więc z okolic zamieszkałych przez Wendów.

Miasto przepełnione jest wojskiem. — Oprócz skompletowanych pułków gwardji rozłożony tu na kwaterach prawie cały korpus pomorski, 2 bataljon strzelców z Gryfji, 2 i 9 pułk (grenadjerów) ze Szczecina i Starogardu, 14 ze Szczecina, 42 ze Stralsundu, 54 z Kołobrzega. Prócz tego stoi tu 35 pułk (z korpusu brandenburgskiego), a jutro mają przybyć pułki zachodniopruskie. Gwardja do niedzieli ma wyjechać. Korpus poznański, złożony po części z Polaków, ma bronić brzegów morskich.

Gazety poznańskie o dwa dni się spóźniają, galicyjskich zaś już od trzech dni nie odebraliśmy.

Heidelberg, 28 lipca.

[Ruch wojskowy — usposobienie Badenji i Wirtembergji — rzut oka na rozkład sił prusko-niemieckich — pierwsze straty]. — Nasze ciche i piękne siedlisko naraz przemieniło się nagle na rój najrozmaitszych gatunków obrońców niemieckiéj ojczyzny. Wiadomo, że w Heidelbergu krzyżuje się kolej żelazna, mamy więc ruch wojskowy niepospolity, a mieszkańcy ledwie dyszą pod ogromnym ciężarem kwaterunków z niezbędném obok tego podejmowaniem obrońców Niemiec połączonem. Studenci albo się rozjechali lub też wstąpili do armji; jedyne miejsce naszych przechadzek, sławny zamek heidelbergski z ruiną i parkiem są tylko otwarte dla uprzywilejowanych, a wzięcie ze sobą perspektywy na ten punkt panujący nad całym palatynatem bawarskim i doliną Nekaru i Renu, mogłoby bardzo niemiłe dla ciekawego sprowadzić skutki. A byłoby zaiste na co popatrzeć, uśmiechający się zwykle błogim spokojem i bogactwem obraz doliny Renu, palatinatu, aż do francuzkich Vogesów, teraz odbłyskiwałby tysiącami bagnetów i rozmaitéj broni, a ujmująca jego zieloność we wszystkich kierunkach byłaby rozdartą czarnemi szmatami kolumn wojskowych i obozowisk z dymiącemi ogniskami. Można sobie wyobrazić, że tu u nas w Heidelbergu zapał niemiecki dochodził do zenitu, jest to bowiem jedno z rzadkich miast niemieckich, gdzie pojęcia wspólnéj ojczyzny pod wpływem uniwersytetu mocno się rozwinęło, a dodać do tego trzeba starodawną niechęć i prawie nienawiść do Francuzów datującą od zburzenia zamku heidelbergskiego i przechodzącą z generacji na generacją. Za to już w najbliższém sąsiedztwie naszém, trudno nam było dostrzedz tego zapału. Protestanci badeńscy stanęli naturalnie odrazu razem z W. księciem po stronie pruskiéj, katolicy więcéj niż wątpliwe zdradzali usposobienie. Jeszcze gorzéj co do zapału sąsiedniéj Wirtembergji, która nigdy nie grzeszyła zbytnią dla Prus przyjaźnią. Niektóre pułki szwabskie miały tyle śmiałości, iż przy spotkaniu się z innymi oddziałami wojsk niemieckich na ich okrzyki: *Hoch Deutschland! hoch Wilhelm!* odpowiadali: *Hoch kaiser Napoleon!* Jest to fakt autentyczny przyznany nawet przez tutejsze niemieckie dzienniki, które go traktują z odpowiednią dozą oburzenia.

Tak samo ma być w Bawarji, ale Bawarczyków bardzośmy mało dotąd widzieli u nas; koncentrują się oni bowiem na sławnym Lechfeld, dokąd udają się także dwa korpusy pruskie i część wojsk wirtembergskich.

W naszych okolicach stoją Wirtemberczycy, Badeńczycy i Prusacy, a liczba ogólna wojsk będących dziś w Palatynacie i między Nekarem a Menem najwięcéj wynosi około 200,000 ludzi, a być może, że o wiele jest niższą, bo nawet od wojskowych niższych w tym względzie trudno dowiedzieć się prawdy, o któréj oni sami nie mają wyobrażenia.

Pierwszą dotkliwą klęską wojsk niemieckich było rozbicie i zabranie rekonesansu niemieckiego pod Niederbronn w Alzacji. Nazywam to dlatego klęską, że Niemcy stracili tam kilku oficerów z najwyższych sfer towarzyskich pochodzących, między innymi księcia Hamilton, Anglika z urodzenia, kuzyna i dziecko chrzestne Napoleona III. Równie przykrą jest strata kilkudziesięciu ludzi bardzo odważnych, którzy na ochotnika poszli na ten rekonesans i z których żaden nie wrócił.

Zdaje się, że panowie oficerowie ze zbytnią zarozumiałością i ufni w znajomość języka francuzkiego chcieli się przedrzeć głęboko w sam środek prawie linji bojowéj francuzkiéj i swą nierozwagę przypłacili tak drogo.

Lada chwilę możemy się spodziewać ważniejszych wypadków, bo jak wojskowi utrzymują, Francuzi skoncentrowani w wielkich massach dążą już ku saméj granicy. Jeżeli okoliczności pozwolą, z innego miejsca napiszę wam może więcéj szczegółów.

Rossja.

— [Wojownicze usposobienie dziennikarstwa — adres Niemców petersburskich do br. Bismarka — ks. Gorczakow wraca do Petersburga — uzupełnienie armji — Czesi w Petersburgu odstępują od katolicyzmu po ogłoszeniu nieomylności.]

Dotychczas tylko organa partji ultranarodowéj pobudzały rząd rossyjski do akcji zewnętrznéj, bez oglądania się na Francję lub Prusy; inne zaś dzienniki obstawały za neutralnością. Po ostatniém oświadczeniu urzędowém gazety, które zawczasu rachowały korzyści, jakie Rossja odniesie ze swéj neutralności, zupełnie niespodziewanie zagrały w trąbę wojenną i proponują dla Rossji co najmniéj zbrojną neutralność.

Najbardziéj pokojowo usposobionym był *Gołos*, poświęcony przedewszystkiem kwestjom ekonomicznym, i oczywiście ze stanowiska swego nieprzyjazny wszelkiéj interwencji ze strony Rossji. Posłuchajmy, co dziś powiada.

„Zachowanie ścisłéj neutralności — pisze *Gołos* — zapewnia nam wolność działania w przyszłości i bynajmniéj nie skazuje na nieczynność w chwili obecnéj. My powinniśmy skorzystać z neutralności, żeby się lepiéj przygotować do wojny, mieć w pogotowiu wojska i w danym razie poprzeć żądania naszéj dyplomacji. Byłabyto fatalna omyłka, gdybyśmy chcieli wystąpić do walki w interesach Francji lub Prus. Oczekujmy z bronią w ręku téj wielkiéj chwili, kiedy od nas zależeć będzie ostatnie słowo w interesach li tylko rossyjskich. Jestto koniecznością, żeby Rossja — proponując mocarstwom walczącym zaniechanie dalszych kroków wojennych — mogła swoje propozycje oprzeć na sile wojennéj i wymaganiom rossyjskim dodać wagi bagnetami rossyjskiemi.

„Koszta wojny nie powinny nas zasmucać; chwila dziś nader ważna, Rossja stoi wobec wielkich wypadków, jutro możemy odpokutować za dzisiejszą pomyłkę. Przez kilka lat dźwigaliśmy razem z całą Europą ciężar zbrojnéj neutralności; dziś należy ponieść znaczne ofiary, żeby osiągnąć cel naszych najgorętszych życzeń. Kilka korpusów stojących pod bronią i zawsze gotowych do wymarszu, bardzo wiele znaczy w chwili obecnéj, to da nam możność zmiany traktatu paryzkiego na naszą korzyść i pozwoli stanowczo wpłynąć na losy naszych jednoplemieńców.

„Musimy się należycie przygotować. — Wrogowie nasi nie zasypiają. Moglibyśmy ich nawet wymienić; więc, znając naszych wrogów, niepowinniśmy opuszczać zręczności zadania im ciosu ostatecznego“...

Takim językiem przemawia gazeta rossyjska najmniéj wojownicza.

Niemcy petersburscy posłali Bismarkowi adres treści następującéj: „Hrabio, w stolicy potężnéj Rossji jest garstka twoich współrodaków, którzy najserdeczniéj dziękują owemu królowi i Tobie kanclerzu, że staracie się dzieło tak świetnie rozpoczęte doprowadzić do końca. Nas wprawdzie nie tak wielu, ale pomiędzy nami są reprezentanci całych Niemiec od Baltyku do Adrjatyku, nie wyłączając i synów wolnéj Szwajcarji. Niech jedność i zgoda nasza będzie oznaką waszego zwycięztwa. Niech żyją Niemcy! Niech żyje Bismark!“

Książę Gorczakow zatrzymawszy się czas niejakiś w Berlinie, w piątek d. 29 lipca pociągiem wieczornym miał wrócić do Petersburga.

Dowiadujemy się z *Kurjera Odeskiego*, że wszystkich żołnierzy rossyjskich, uwolnionych na czas nieokreślony, powołano w tych dniach do służby czynnéj. W saméj Odessie przed władzami wojskowemi stawiło się już 286 ludzi.

Minister wojny wysłał do Prus kilku oficerów sztabu jeneralnego dla przypatrzenia się działaniom wojennym armji pruskiéj.

Czesi zamieszkali w Petersburgu, w skutek ogłoszenia nieomylności, w znacznéj liczbie przyjęli prawosławie. W odezwie wydanéj w tych dniach, starają się usprawiedliwić niepostępowanie wobec rodaków i całéj Słowiańszczyzny. W niéj dosyć obszernie rozpatrują stosunki Czechów z Rzymem. „Zawsze—powiadają—papieże występowali nieprzyjaźnie względem narodowości naszéj, dla któréj byli prawdziwymi ojczymami. Dosyć tylko wspomnieć na stanowisko Rzymu w czasie ruchu husyckiego i w początkach wieku 17go. Śmierć Husa i Hieronima, anti-narodowe postępowanie duchowieństwa w czasach zupełnego upadku Czech po bitwie pod Białą Górą — są to rzeczy nie do przebaczenia.“

„Dziś—mówią daléj—zebrało się 600 nauczycieli kościoła, którzy uważali za wielkie szczęście zadosyć uczynić chęciom swego zwierzchnika i przypisać mu nieomylność, należną li tylko samemu Bogu. Gdzie wypowiadają podobne zasady i starają się je przeprowadzić w życie, tam niema miejsca dla naszych słowiańskich męczenników, jak go nie mieli Jan Hus i Hieronim z Pragi. My także nie chcemy być niewolnikami Rzymu i oświadczamy naszym przyjaciołom, rodakom i wszystkim braciom Słowianom, że się wyrzekamy papieztwa, jego zasad i nauki, nakazującéj ubóstwiać człowieka, a przystępujemy do prawosławia, jako kościoła narodowego wszystkich Słowian“. Następują podpisy. Nie wdajemy się w ocenienie tego kroku ze stanowiska religijnego—ale zkąd mają ci panowie w Petersburgu prawo utrzymywać, że urzędowa religja rossyjska jest narodowym kościołem Słowian. Miejsce zkąd odezwa wyszła, każe przypuszczać tylko rządowe wpływy i nie bierzemy jéj na karb narodu czeskiego.

Włochy.

Florencja 28 lipca.

O [Przygotowania do wojny — przymierze włosko-francuzkie — uchodztwa z wojska papiezkiego — ucieczka biednéj pielgrzymki polskiéj — ksiądz Michał Krypiakiewicz.] Nikt się tutaj nie łudzi względem tymczasowości neutralności głównych mocarstw, co się neutralnemi ogłosiły, a mianowicie Włoch. Chwila wstąpienia ich w szranki nie jest zapewne daleką, ale dokładnie oznaczyć jéj niepodobna. O jednéj tylko rzeczy dokładnie wiemy: o wielkich przygotowaniach do wojny. Dwie klasy żołnierzy powołane zostały, a niemal wszyscy znajdują się już od dwóch dni pod chorągwiami swemi. Trzecia i czwarta klasa zapewne powołane będą także wkrótce. W ministerjum wojny praca ogromna dniem i nocą. Zajęci są mobilizacją dziesięciu dywizji. Dziewięć z tych dywizji będzie tworzyło trzy wielkie korpusy, a dziesiąta zostanie w odwodzie. Dowódzcą pierwszego korpusu będzie jenerał Pianell, drugiego jenerał Cadorna, trzeciego jenerał Pettinengo. Naczelne dowództwo w czasie kampanji obejmie książe Humbert następca tronu. Naczelnikiem jeneralnego sztabu zostanie jenerał Govone, który podobnie do jenerała Le Boeuf, zostawi tekę ministerstwa jeneralnemu sekretarzowi swemu.

Przymierze włosko-francuzkie jest czynem dokonanym, a najmniejsze wojenne poruszenie się Rossji czyn ten w praktykę przeprowadzi. W takim razie flota włoska działałaby na morzu Czarném i wysadziłaby armją u ujścia Dniepru. Ukraina stałaby się widownią wielkich zapasów. Włochy nie mają pieniędzy, ale Francja im pożyczy w razie potrzeby parę set miljonów.

Aż do czynnego wystąpienia Włoch nie można się spodziewać zupełnego opróżnienia terytorjum papiezkiego, które jednak postanowioném już zostało. Opróżnienie to będzie się odbywało powoli. Na teraz wróci tylko do Francji kawalerja składająca się ze strzelców konnych i strzelcy piesi. Oddziały konsystujące w prowincji Viterbo ściągają się powoli do tego miasta, zkąd udadzą się do Civitavecchia. Wojsko papiezkie topnieje jak śnieg; cudzoziemcy zbiegają z niego codziennie i spieszą walczyć. Temi dniami władze włoskie w Oronto przesłały od razu trzynastu zbiegów pruskiego pochodzenia; codzień zaś odstawiają po trzech, czterech i pięciu do austrjackiéj granicy. Francuzi uciekają równie jak Niemcy, a w szeregach papiezkich omal, że nie przychodzi codziennie do krwi rozlewu między Niemcami a Francuzami, mianowicie zaś w legjonie zwanym z Antibes. Krajowi żołnierze gotowi podać dłoń Włochom skoro ich obrażą. Prawdopodobnie Włosi zajmą Civitavecchia po wyjeździe Francuzów, ale zasada doczesnéj władzy uszanowaną zostanie, przynajmniéj tymczasowo. Ciekawa czy papież zgodzi się na zmianę rządu i jak się zachowa wobec włoskié załogi.

Biedna pielgrzymka polska, którą Zmartwychwstańcy więzili tak długo w inkwizycji, uciec nareszcie zdołała i bawiła w Lorecie wracając do kraju.

Z Rzymu dochodzi nas smutna wiadomość o księdzu Michale Krypiakiewiczu obrz. ruskiego. Zamknięty on został znienacka do domu obłąkanych pod pozorem, że zwarjował. Osoby bliżéj znające ks. Krypiakiewicza piszą z Rzymu, **że ta warjacja jest szczerą baśnią** i że nieszczęśliwy nasz rodak, gorący patrjota, oddawna denuncjowany w *Tygodniku katolickim*, a roku upłynionego w *Czasie* nie pamiętam czy przez ks. Kajsiewicza, czyli też przez ks. Semeneńkę, jako korespondent do *Gazety Narodowéj* uległ teraz po prostu strasznéj zemście Zakonu Zmartwychwstania, który zgubę jego zaprzysiągł. Zapewne księża Zmartwychwstańcy nie omieszkają ogłosić gotowe już świadectwa lekarzy, że ks. Krypiakiewicz rzeczywiście oszalał. Jednak słowa prawdy w tém niéma. Wiedzielibyśmy z dokumentów ogłoszonych w *Kraju*, jak zaręczeniom ks. Zmartwychwstańców wierzyć można!

Sprawy miejskie i powiatowe.

Z Zakliczyna nad Dunajcem odbieramy:

Aby oddać cześć prawdzie, oświadczam, proszenie p. Ż. na popis roczny w szkółce naszéj, było wynikiem koniecznéj potrzeby; albowiem wszystkie dotychczasowe wizytacje szkolne, były z małemi wyjątkami prawie czczemi formalnościami, a więc bezowocne, bo nie zwracały uwagi na to, w jakim kierunku młódź w szkółce naszéj wychowywaną być powinna, aby się stała użyteczną społeczeństwu ludzkiemu. Kierunek ten wskazał p. Ż., a zadając nadto sam pytania dziatwie szkolnéj we wszystkich przedmiotach (prócz katechizmu), pokazał, jak nauczyciel uczyć powinien, aby dziatwa odniosła korzyść z nauki. Opryskliwości i niecierpliwości, o jakie korespondent pomówił p. delegata, nie było ani śladu; przeciwnie pobłażliwość dla nauczyciela cechowała każde słowo p. delegata. O zasianiu zaś niezgody, nie mogło tam być mowy, gdzie na najlepszéj nie zbywało woli iść w pomoc nauczycielowi.

Michał Zając, burmistrz m. Zakliczyna.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Jako osobne odbicie z Rocznika tow. naukowego krakowskiego wyszło: „Wyjaśnienie niektórych zjawisk jaskry (Glaucoma) ze stosunków anatomicznych i zasad fizjologicznych,“ przez dra Luc. Rydla zastępcę prof. w uniwersytecie Jagiellońskim.

Szkoła nr. 30 zawiera: Wychowanie początkowe (dok.). — Jak Amerykanie pojmują kwestję wychowania. — W sprawie ekonomicznego stanowiska nauczycieli. — Nauka gospodarstwa wiejskiego w seminarjach pruskich. — Kurs rolniczy dla nauczycieli szkół ludowych. — Protokół z I go posiedzenia komisji ortograficznéj, odbytego w Poznaniu dnia 7 czerwca 1870 r. — Od redakcji.

Dzwonka pisma dla ludu wyszły z nowéj serji nr. 2 i 3. Do nr. 2 dołączona jest jako premja na r. 1870 rycina przedstawiająca założycieli akademji krakowskiéj Kazimierza W. i Władysława Jagiełłę. Nr. 3 zawiera: Tomasz Zamojski. — Sukiennice. — Chleb ma rogi. — Rozmaitości. — Złote ziarna.

Zwiastun ewangieliczny nr. 6 zawiera: Co mówi Biblja o stosunkach społecznych. — Luterska konferencja pastoralna w Lipsku — Wyłożenie najgłówniejszych prawd chrześcjańskich (c. d.). — Przyczynek do dziejów zboru krakowskiego (c. d.). — Powszechne niemieckie zgromadzenie nauczycielskie w Wiedniu. — Zgromadzenie senjoralne w Krakowie. — Z kościoła i o kościele. — Jako dodatek „Werdauskie wiadomości misyjne“ nr. 7.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Dyrekcja tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie na posiedzeniu odbytém w dniu wczorajszym 31 lipca, wybrała prezesem ks. Czartoryskiego Marcellego, w miejsce ks. Sanguszki Wład.

Widzieliśmy świadectwa uczniów tutejszego instytutu technicznego z r. b., i te są w języku polskim wydawane. Do roku zaś zeszłego było polecone od władz wydawanie świadectw w języku niemieckim.

Burza. — Wczoraj około południa nagle groźne chmury od zachodu pokryły widnokrąg. Kilka silnych grzmotów rozległo się, tak, że w niektórych miejscach aż okna się zatrzęsły. Jeden piorun uderzył w sztandar wojskowy zatknięty na zamku i zdruzgotał go. Po pół godziny rozjaśniło się i sprzyjająca pogoda pozwoliła popołudniu mieszkańcom używać przyjemności wycieczek za miasto.

Język polski między ewangielikami. — Dnia 28go czerwca r. b. obradowało w Krakowie zgromadzenie senjoralne senjoratu zachodniego. Pomiędzy innemi sprawami przyszedł także na stół wniosek starszyzny krakowskiéj żądający dla podniesienia upadającego w Galicji ewangielickiego wyznania większego uwzględnienia języka polskiego i jego równouprawnienia w szkole i w kościele z językiem niemieckim. Po dość długich dyskusjach wniosek ten upadł, bo poparty był tylko przez pastora Otrembę z Krakowa i dra Altha. Przeciwko niemu zaś była reszta zgromadzenia, mianowicie: kurator Seelinger, senjor Hoenol z Białéj, pastor Hübner z Nowego Sącza, pastor Hermann ze Stadła, Gumpert z Gawłowa, Zipser z Reichsheimu, Cholewa z Raniszowa i trzech innych świeckich członków.

Odebraliśmy następujące pismo:

Szanowna redakcjo! Zwrócono moją uwagę na korespondencję ze Lwowa z dnia 21 lipca r. b. w nr. 167 *Kraju* zawartéj, gdzie wyczytałem: „komunikuję wam ciekawy fakt, iż między oskarżonym (!?) o podburzanie ludu przeciw żydom, znajduje się także p. Pawlewicz i kilku jeszcze notorycznych ajentów moskiewskich, co rzuca niewątpliwe światło na charakter owych rozruchów.“

Oświadczam, iż powyższy ustęp w całéj swéj osnowie jest wierutnym fałszem, który jako broń użyta w walce narodowościowéj, nie przynosi żadnego zaszczytu stronie taką bronią walczącéj.

Ufny w dziennikarską przyzwoitość szanownéj redakcji, upraszam o łaskawe pomieszczenie powyższego w łamach swego dziennika.

Z poważaniem

Pawlewicz.

W kasynie w Chrzanowie jest na 12 rozmaitych dzienników niemieckich jeden polityczny polski. Któż to tam rej wodzi?

Według ogłoszenia dyrekcji poczt we Lwowie, ruch pocztowy na przestrzeni do bawarsko-nadreńskiego palatynatu został na teraz wstrzymany.

Dziennik polski pisze: w skutek uchwalenia dogmatu o nieomylności papiezkiéj, przeszło w Pradze na łono kościoła schyzmatyckiego mnóstwo rodzin.

Teatr. — W Miechowie na amatorskim teatrze grano jednę z tłómaczonych komedji p. Józefa Retingera p. t. „Fips, krawiec damki,“ i to z wielkim powodzeniem.

Każdy pruski żołnierz w pole wychodzący dostaje markę blaszaną, mającą się nosić około szyi na gołém ciele. Na marce téj podany jest pułk, kompanja i numer żołnierza dokładnie, ażeby, jeżeli tenże w bitwie polegnie, natychmiast za pomocą rejestrów można oznaczyć jego nazwisko.

Nowa Pustowojtów. — W Szczecinie jakaś młoda dziewczyna, przyzwoicie ubrana i dobrych obyczajów a przytém dobrego wzrostu bo 5½ stóp wysoka, przybyła na dziedziniec koszar wojskowych i usilnie żądała, ażeby ją przyjęto w szeregi mające walczyć z Francuzami. Kiedy życzeniu temu nie stało się zadosyć, młoda bohaterka odeszła oświadczając, że przy innym oddziele wojska będą zapewne grzeczniejsi na jéj prośby.

Jakim duchem ożywione jest wojsko francuzkie. — Parowiec „Gange“ przybył w tych dniach z Algieru do Marsylji i przywiózł oddział żuawów. W oddziale tym powinno było być 350 ludzi, lecz na brzegu okazało ich się 375 czyli o 25 więcéj.

Rozmnożenie to zadziwiło dowódzcę i kapitana statku, gdyż przy wsiadaniu dopełniono wszelkich formalności, ale to byli żuawi francuzcy, których przebiegłość wyrównywa odwadze.

W Algierze po odebraniu rozkazu wymarszu na Prusaka, żołnierze mający się zostać dochodzili do rozpaczy, a 25 przebrani za majtków, palaczy nawet kilku za kobiety, zdołali omylić oficerów i kapitana statku i dostali się na pokład. Kilku przyniesiono zawiązanych w workach razem z prowjantem, a cała ta kontrabanda ukrywała się na spodzie okrętu, gdzie zamknięci byli przez kilka dni w ciemności i zaduchu pod afrykańskim słońcem.

Dowódzca musiał ukarać to przekroczenie dyscypliną, ale policzono biednym żuawom pobyt na dnie okrętu za areszt i wysłano ich zaraz na pruską granicę.

Zaciekłość w polityce. — Rozmowy o wojnie i niezgodność zdania pod tym względem przywodzą w Paryżu obecnie do zajść gwałtownych a nieraz i krwawych. Dzienniki paryzkie podają wiele przykładów, gdzie jedna z dysputujących osób nagle otrzymuje od przeciwnika powalające ją o ziemię uderzenie nożem w bok albo w głowę. Ci po największéj części nieznani antagoniści polityczni, z którymi biedna ofiara zabrała niedawno znajomość na przechadzce lub w kawiarni znikają potém bez śladu, albo też zaprowadzeni bywają przed właściwe władze. Niedawno zdarzył się także i taki wypadek: dorożkarz wioząc przez ulicę pewnego jegomościa wszczął z nim rozmowę o wojnie. Jegomość ów nie zgadzał się w zdaniu z dorożkarzem, co tego tak rozgniewało, że obróciwszy się na koźle uderzył kilka razy swojego pasażera biczyskiem po głowie i mocno go pokaleczył.

Strzeżmy się, abyśmy nie doszli do tak wysokiego stopnia zaciętości politycznéj, a mianowicie niech sobie to wezmą do serca niektóre nasze dzienniki, które ten zaciekły dorożkarz - polityk mimowoli mi na myśl przyniósł.

— **Ogłoszenie nieomylności w Rzymie** tak opisuje jedna z zagranicznych gazet: Na ten akt zebrało się w kościele św Piotra parę tysięcy ludzi, przeważnie księży, zakonników i wychowańców zakładów duchownych. Podwoje auli soborowéj, która, jak wiadomo, zajmuje całą nawę poprzeczną po prawéj stronie kościoła, były otwarte; z wyjątkiem członków dyplomacji, wojskowych i znakomitszych obywateli Rzymu, dla których były przeznaczone loże w auli, tylko ci, co stali bardzo blisko drzwi mogli coś widzieć z téj uroczystości. Papież w czerwonym, bogato złotem haftowanym płaszczu i w złotéj spiczastéj czapce siedział w pośrodku na tronie bez ruchu, jak statua pstrokato pomalowana, w wielkim zaś półkolu amfiteatralnie zbudowaném biskupi i kardynałowie. Po uroczystém otwarciu zaczęło się publiczne głosowanie z wywoływaniem nazwisk i monotonném, po stokroć powtarzającém się: *placet.* Ale pomimo tego nawet najwierniejsi z wiernych nie mogli się pozbyć jakiegoś przykrego uczucia. Zamiast tryumfalnych okrzyków; których pełne było niejedno z dawniejszych posiedzeń, trwożliwe milczenie i wypytywanie się o nowości z zagranicy widoczne uśmierzenie i niesmak z tego widowiska bez widzów, w którém jeszcze raz mieli brać udział, a którego całą świetność i wspaniałość może już jutro historja na swoich kartach zamaże.

Dzień był posępny. Już od rana niebo było pokryte szaremi chmurami, a im dłużéj trwało posiedzenie, tém ciemniéj i nieprzyjemniéj robiło się w obszernym gmachu. Silna burza nadciągnęła i wśród wygłaszanego *placet*, które przyznawało nieomylność obwiniętemu w złotogłów starcowi, błyskało się i grzmiało prawie dwie godziny bez przerwy z przerażającą gwałtownością. Coraz ciemniéj robiło sie w auli, głosy zostały obliczone, pisany protokół — i kiedy sekretarze soborowi podali papieżowi ten nowy dogmat do ogłoszenia, kiedy on wsparty na swych służących z trudnością się z krzesła podniósł, aby odczytać słowa dogmatu, wtedy w samo południe zrobiło się tak ciemno, że musiano przynieść świecę, przy któréj blasku Pius IX nową prawdę odczytał. Byłto cudowny widok ta mała, słabo oświecona grupa wśród lasu kolumn pokrytego zmrokiem; drżący głos ginął w sklepieniach i w ryku grzmotów; kiedy akt nareszcie dopełniony został, widzowie klaskali i wołali: *Evviva il Papa infallibile!* Z przemowy, którą potém miał papież, nic nie można było zrozumieć. Nastąpiło jeszcze *Tedeum* — i tak się skończył dzień wielki.

Walka z panterą. — Wspaniała i przerażająca scena odbyła się niedawno w Lyonie na przedstawieniu menażerji medjolańskiéj. Właściciel menażerji Faimali znajdował się w klatce z dwiema panterami, samcem i samicą, i kazał im wykonywać akrobatyczne ćwiczenia, przy których te zwierzęta w zadziwienie wprawiały swą nadzwyczajną zwinnością. Nagle samiec nie chciał wejść na drabinę i przyczaił się w kącie jakby w zamiarze rzucenia się na swego poskromiciela. Silne uderzenie szpicruty zmusiło go jednak wejść na drabinę. Ale zaledwie doszedł do połowy, zatrzymał się i nie chciał iść daléj. Na nowe napomnienie szpicruty, wyciągnął się na długość ciała i uderzył swego pana w twarz, tak, że kawałek policzka został w jego łapie. Publiczność na widok zalanego krwią Faimala, sądziła że przyszła jego ostatnia godzina; ale właściciel menażerji nie troszcząc się o ranę, spuścił prawdziwy grad cięć swojéj szpicruty na rozsrożone zwierzę. Scena była przerażająca i wspaniała. Ten człowiek atletycznéj budowy, cały purpurowy od krwi, siekł szpicrutą dziką panterę, która zaledwie mogła schwycić okiem spadające na nią uderzenia. Omdlewająca z bólu i wściekłości pantera zeszła z drabiny na ziemię, lecz i tu dosięgał ją grad uderzeń. Nareszcie otwarto kratę, a dzikie zwierzęta spuściwszy ogony cofały się ze strachem

w kąt przed odważnym poskromicielem, który dopiero wtedy wyszedł z klatki obsypany oklaskami mocno wzruszonéj publiczności.

HOTEL SASKI *przyjechali*: Klemens Głębocki mecenas, Hipolit Grodzicki adwokat, Kaz. Przybysławski obyw., Bolesł. Bem ob., Aleks. hr. Miączyński wł. d., Teodor Ziemięcki ob., Amelja hr Łubińska wł. d. z synem, J. hr. Łubiński wł. d., Henryk Gołuński student uniw., Michał Markiewicz urzęd. sąd., Mik. Wentzel radca dworu, z Warszawy; E. Zeidler ob., F. Ant. Komirowski wł. d., Jan Orłowski ob., Adolf Delhan art. dram., z Galicji; Stan. Stachowski ob. z Litwy z żoną; Stan. Bilewicz wł. d. z Poznańskiego; Ign. Passakas wł. d. z Kolanki z żoną; kks. Tom. Myśliński i Feliks Motyliński, prałaci z Płocka; Juljusz Kobyliński dr. med. z Rossji; Leon Rzeczniowski prof. z Piotrkowa; Eugenja Lauventow żona doktora z Bessarabji; Winc. Kozakowski radca honorowy z gub. kijowskiéj.

HOTEL POLLERA *przyjechali*: S. Schyferes kupiec z Wiednia, H. Poper kup. z Czerniowic, Basil Repta ze Lwowa, M. Sliwka kup. ze Lwowa, S. Schlessinger kup. z Raciborza, Rudolf Suchy z Bielska, S. Natanski kup. z Wiednia, Hr. Grocholski z Podola, Ksiądz Skrzyński z Galicji, Stanisław Linowski ob. z Królestwa, Hr. Eres z Tarnowa, Z. Kubinek z Morawy, Bracia Tyszkowce wł. d. z Galicji, Jan Tunst ze Lwowa, Wolf Seiler kup. z Brodów. Józef Nilius z Wiednia, G. Schenberg kup. z Petersburga, G. Groser kupiec z Mysłowic, Julja Zdanowska ob. z Galicji, Ksiądz Powolski z Kongresówki, Kazimierz Paszkowski ob. z Litwy, Józef Gabryszewski z Tarnowa, Hr. Tyszkiewicz z Podola, Józefat Kałuski wł. d. z Zegartowic, Henryk Brzozowski ob. z Galicji, S. Haller kup. z Morawy, Henryk Sadowski z Warszawy, Antoni Simonowicz z Hrywoluka.

HOTEL DREZDEŃSKI *przyjechali*: Konstanty hr. Jasieński w. d. z Rossji, Izabela Michałowska wł. d. z Rossji, Edward Okoń z Warszawy, Julja Miniszewska z Lublina, C. Bosse z Rossji, Jan Pleszowski w. d. z Galicji, Juljan ks. Ilinek z Galicji.

Sprawy sądowe.

Obraza czei narodowości polskiéj.

(Dokończenie).

Dr. Retinger po skończeniu opowiadania przebiegu sprawy przechodzi do wywodów prawnych i do wniosków, jakie wyprowadzić należy z okoliczności towarzyszących temu zajściu i kończy swoją godzinną przemowę w ten sposób:

„Zabrano nam wszystko, co tylko człowiekowi i narodowi zabrać można, pozostało nam tylko jedno tj. narodowość nasza, a téj nam nikt zabrać ani nadwerężyć nie może, boć ona jest spojoną z cnotą naszą, ona jest taką świętością, z którą ją łączymy z samą religją; jest to skarb największy. Wiedzą o tém nieprzyjaciele nasi, wie o tém najzaciętszy wróg nasz Moskwa. W tém to naszém świętém uczuciu obraził nas p. Böhm i tak pojmując jego obrazę domagam się jak najuroczyściéj kary, która kodeksem karnym jest naznaczona."

Oprócz dra Retingera występują jako oskarżyciele towarzysze jego w owéj trzebińskiéj przygodzie pp. Pelikan i St. Stefański. Nie wnoszą osobnego oskarżenia, albowiem zgadzają się w zupełności na to, co dr. Retinger powiedział w téj sprawie.

Na zapytanie sądu, co p. Böhm ma na oskarżenie odpowiedzieć, p. Böhm prostuje się i odnawia to, co już z początku powiedział, że żąda odroczenia i innego sądu. Następnie wezwany przez sędziego, aby mówił o rzeczy saméj, tłómaczy się w ten sposób, że nie przypomina sobie, czy powiedział *gemein und elend*, ale wié, że pod „*kriechen*" rozumiał nasz lud i robotników kolejowych, którzy mówiąc kłaniają się do nóg, tak jakby pełzać chcieli. Przytacza wyrażenie polskie „padam do nóg" jako odpowiednie wyrażeniu *kriechen*. Na zapytanie, co ma powiedzieć na *Hunde-Nation*, odpowiada, że nie myślał i nie chciał tem Polaków obrazić, że i tym razem myślał o ludzie i robotnikach, że zresztą to słowo *Hunde* jest jego przysłowiem, którego codzień bardzo często używa.

Świadków powołanych do téj sprawy było kilku, między nimi większa część urzędników kolejowych z Trzebini, jednak ani jeden nie stawił się przed sądem, chociaż byli zawezwani w swoim czasie. Obecnymi byli: dr. Retinger, pp. Pelikan, Stefański, Glass i Winkler.

Najprzód przesłuchiwanym był Glass, wyzn. możż. burmistrz z Trzebini; po nim Winkler hutmistrz z Sierszy. Obydwaj zbywają całą rzecz ogólnikami, widocznie starają się obejść najgłówniejsze punkta, wzięci jednak w krzyżowy ogień pytań dra Retingera, zeznają tak jak to dr. Retinger sam na początku opowiedział.

Z powagą i uroczyście opowiadał całą sprawę pan St. Stefański, właściciel dóbr Płok. Zeznanie jego sprawiło niemałe wrażenie między publicznością.

Po p. Stefańskim zeznał p. Pelikan, potwierdzając wszystko co mówił p. R. Zręcznie przypominał p. Böhmowi okoliczności i giesta, przy których jakie słowo wypowiedział, a skoro p. Böhm oznajmił, iż jego polskich zeznań nie rozumie, opowiedział mu p. Pelikan po niemiecku cały przebieg rzeczy.

Dr. Retinger żąda przyjęcia przysięgi od wszystkich świadków i od siebie jako świadka co do oskarżenia, pp. Pelikana i Stefańskiego.

Sąd od wszystkich świadków odbiera przysięgę.

Wtedy zabrał głos dr. Retinger i w dłuższéj przemowie przeszedł punkt po punkcie zeznania świadków, wytłómaczył i wyjaśnił zeznania samego p. Böhma, wykazał dowcipnie niedorzeczność tłómaczenia się p. Böhma, że przysłowiem jego jest używać często *Hunde*; z wielką dosadnością wykazuje tém większą karygodność p. Böhma, że o ludzie czy narodzie takiego haniebnego zwykł używać wyrażenia. Porównał to z nałogowym pijanicą, który przecież ostrzéj powinien być karanym, aniżeli ten, który się przypadkowo raz upije.

Przemowa dra R. ogromne zrobiła wrażenie, rezonowano w sali na Böhma, pan sędzia widział się zmuszonym przypomnieć publiczności, że nie wolno w sali sądowéj okazywać żadnych oznak zadowolnienia lub niechęci.

Dr. R. zakończył swą replikę mniéj więcéj temi słowy:

„Mamy autonomję, domagamy się równouprawnienia, niech ono będzie faktycznem, niechaj nikt bezkarnie nie narusza najdroższych dla nas skarbów."

Pan Böhm nic na to odpowiedzieć nie mógł.

Sędzia po długiéj chwili namysłu ogłasza wyrok: p. Böhm skazanym jest na 6 tygodni obostrzonego aresztu i na zapłacenie kosztów sporu.

Dr. Retinger i jego dwaj towarzysze nie likwidują kosztów, bo żądali samego tylko zadośćuczynienia narodowości prawom, nie chodziło im o osobistą zemstę.

Obydwie strony zastrzegły sobie założenie rekursu. Ciekawi jesteśmy wyroku sądu wyższego; w swoim czasie doniesiemy o nim publiczności.

Spodziewamy się, że dyrekcja kolei północnéj co najmniéj to precz od nas wytransportuje owego Böhma, który ma zwyczaj mówić *Hunde*. Zasądzonych kryminalnie urzędników nie zechce protegować żadne towarzystwo.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

O rzeczach finansowych i o spekulacjach na giełdzie.

(Dalszy ciąg.)

Doszedłszy do tego punktu w przeciwstawieniu operacji domów bankowych (tu wyraźnie dodać należy, że się ma na myśli li tylko firmy miejscowe; to jest będące bezpośrednio i codziennie w styczności z giełdą; prowincjonalne bowiem domy, czy instytuty bankowe nie mogą mieć ani tego poglądu na rzeczy, ani tych stosunków bezpośrednich w rzeczach giełdowych, co tamte,) do spekulacji finansowych ludzi prywatnych wypada przedewszystkiem nakreślić ujemne strony, wszystkich prawie operacji spekulującéj publiczności i uwydatnić ryzyko, na jakie się wystawiają spekulanci prywatni, idąc drogą utartą swych pośredników, którzy potracili, czyli jak mówią: zgrali się na giełdzie.

Dyletant giełdowy czy on jest kupcem, czy fabrykantem, czy człowiekiem prywatnym — zwykle przychodzi na giełdę, lub rozpoczyna interesa giełdowe bez znajomości rzeczy, ale z wielką zarozumiałością i pewnością siebie.

Albo słyszał o zrobionym majątku przez X. albo Y., albo czytywał pilnie sprawozdania giełdowe i studjował różnicę kursów, i bawił się w kabałę, myśląc sobie na sucho, że te albo te papiery muszą pójść do góry i kilka lub kilkanaście razy odgadł przypadkowo — nabył więc przekonania, że ma wszystkie kwalifikacje do spekulowania na targu „publicznych papierów" i wszelkie szansy powiększania swych funduszów. Przystępuje więc z determinacją do agenta giełdowego, albo jak w nowszych czasach do instytutu bankowego (a takich się natworzyło mnóstwo) i pyta; czyby nie dobrze było kupić akcje tego lub owego przedsiębiorstwa. Zapytany czy agent czy urzędnik banku nie wie właściwie co odpowiedzieć, bo nie jest prorokiem, a zresztą przed półgodziną miał polecenie (*Auftrag*) od innego klienta sprzedania paręset sztuk tych samych akcji. Nie wie co radzić; ale pomny swego obowiązku, żeby się starał przysparzać bankowi jak najwięcéj interesów, a względuie bankierskich prowizji, odpowiada dyplomatycznie „że istotnie zdaje się być wielki popyt na te papiery, bo od kilku dni idą do góry, widać, że musi być jakaś przyczyna téj podwyżki, ale czy daléj i jak wysyko podniosą się tego nie wie." Tak samo i agent giełdowy żyjący z prowizji i różnych akcydensów o sobie nie zapomina i reguluje swą odpowiedź dla uspokojenia klienta. W jednym i drugim razie, dyletant nasz każe kupować.

Trzeba zauważać, bo to się bez wyjątku dzieje, że ani ten nowy spekulant o genezę, o szansę, powodzenie przedsiębiorstwa się nie troszczy i ci co go mają informować, w takie nudne rozprawy się nie wdają; tylko sprawa się załatwia *ex abrupto*. Albo dyletant miał sumę potrzebną na zakupienie papierów, albo jéj nie miał. W pierwszym razie zapłaci prowizję i sumarję, zostawia swe akcje w depozycie i czeka na podwyżkę i zysk. W drugim wypadku składa pewną sumę na pokrycie różnicy kursu czyli dyferencji, przybywa mu do zapłacenia tylko procent od kapitału obcego, ale ostatecznie tak samo, jak pierwszy oczekuje zysku, zostawiając w depozycie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiedeń 31 lipca.

B. Sprawozdanie giełdowe. Konieczność dla wszystkich giełd europejskich by przebyć ostatni dzień (ultimo) teraźniejszego miesiąca sprawiło, że kursa nietylko się trzymają, ale nawet polepszają. Na tutejszym targu pieniężnym szczególnie to ma miejsce. Nawet wydawanie banknotów w sumie 33 miljonów li tylko dla uniknienia strasznéj kryzys nastąpiło. Daléj zbliżenie się chwili akcji wojskowéj daje giełdzie nadzieję prędkiego pozbycia się stanu wojny. Giełda mniema, że krótka wojna wnet wszystko utoży i że korzyści pierwsze otrzymane ze strony Francji wszystko ureguluję.

I tak wracając do *Kursblatu* widzimy, że wczoraj akcje kredytowe podskoczyły do 220, Anglosy na 179, Lombardy 177, stałe Karola Ludwika akcje 204, Napoleony 10·70.

Kursa są niezwykle wysokie jak na czas wojenny, w którym się znajdujemy. Papiery bankowe mające ażjo są anachronizmem.

Wiadomości wojenne.

Akcja rozpoczęta. Kolumny wojska francuzkiego posuwają się ku granicom, jak się zdaje, równocześnie na całéj linji bojowéj. Cesarz Napoleon objął już naczelne dowództwo nad całą armją, a według wiadomości nadeszłych z Paryża, marszałkowie Bazaine i Mac Mahon wkroczyli do W Księstwa Badeńskiego, gdzie niebawem rozpoczęła się walka z Prusakami. Prawdopodobnie będzie Palatynat na razie główną widownią walki, w któréj się wszelkie działania wojenne skoncentrują. Na uwagę zasługuje, że dzienniki pruskie naraz dosyć ogłędnie a nawet cokolwiek dwuznacznie pisać zaczęły o prowincjach nadreńskich. Dziwią się, że dotąd Palatynat w całości się utrzymał, pomimo sąsiedztwa Francji; inne mówią, że potrzebaby tylko dwóch zwycięztw Francji do wyparcia Prus z lewego brzegu Renu. Miałożby to być może przygotowaniem publiczności na wypadki bardzo prawdopodobne? W każdym razie jest to dowodem, że w Prusach niezachwiana dotąd ufność w zwycięztwo w stanowczéj chwili słabnąć zaczyna.

We Francji zapał wojenny niemal z każdym dniem większych nabiera rozmiarów. Wkrótce cały kraj będzie wyglądał jakby jeden obóz wojenny. W Danji opinja publiczna, prze rząd do sprzymierzenia się z Francją.

Mówią nawet, że wkrótce przyjdzie z tego powodu do przesilenia ministerjalnego, a wszelkie przedstawienia angielskiego i rossyjskiego rządu będą musiały pozostać bez skutku. Neutralne stanowisko Danji nie da się utrzymać, bo usposobienie całego kraju wręcz przeciwném jest neutralności. Włochy zbroją się, spodziewać się można, że wkrótce rozpoczną działanie wojenne po stronie Francji.

Zupełne ukończenie wojennych przygotowań w Prusach wymaga jeszcze kilka tygodni czasu. Wprawdzie dla piewszéj linji postarano się już o wszystko, co było koniecznem i potrzebném, ale zato inne linje dotąd bynajmniéj nie są w świetnym stanie. Wiele tam jeszcze trzeba starań i zachodu. O zaczepném wystąpieniu Prus ani myśleć nie można.

W sobotę już krążyły w Wiedniu pogłoski o znacznych starciach nad Renem, dotąd wszakże nie ma jeszcze w tym względzie żadnych pewnych wiadomości. Urzędowy telegram berliński donosi, że d. 29 b. m. nie zaszło na polu walki nic nowego, od tego czasu minęły 3 dni, w ciągu których armja francuzka mogła już pewne odnieść korzyści, choćby nie w bitwie nawet, to zręcznie pokierowanemi ruchami i marszami, które często równie są ważne a może czasem ważniejsze nawet niż zwycięzkie bitwy. Prawdopodobnie nastąpi główne uderzenie południowym skrzydłem armji francuzkiéj.

Opóźnienie w przygotowaniach wojennych ze strony Prus staje się coraz widoczniejszém. Jeszcze w sobotę wieczór pruski korpus gwardji nie opuścił Berlina, podczas gdy francuzka gwardja już w początku tego tygodnia udała się na linję bojową. Jenerał Moltke bawi także jeszcze w Berlinie, a Lebouef już od trzech dni prawie znajduje się w Metz; tak we wszystkiém. Tym sposobem liczebna przewaga armji pruskiéj nie da się Francji zrazu bynajmniéj uczuć.

Z nad Renu donoszą, że Francuzi tworzą obecnie warowne punkta oparcia wzdłuż stoków gór wogieskich.

Pogłoski o naruszeniu neutralności Luksemburga nie potwierdzają się. Z Luksemburga donoszą pod d. 26 b. m., że armja niemiecka koncentruje się koło Trewiru; ztąd aż do Saarbrücken stoi korpus wojska pruskiego.

Według urzędowych wykazów zgłosiło się już dotąd we Francji przeszło 110,000 ochotników.

Ministerstwo marynarki ma zamiar użyć na pokładzie większéj części francuzkich okrętów wojennych przyrządu, przeznaczonego na to, ażeby albo widnokrąg podczas mgły rozjaśniał lub też jeden punkt na lądzie oświecał, na którym w nocy wylądowanie uskutecznionem być ma. Przyrząd ten, ustawiony na przodzie okrętu, składa się głównie z światła elektrycznego i z silnego reflektora. Światło wydostaje się przez żarzenie się dwóch końców węgli, które połączone są z machiną elektryczną. Tę ostatnią wprowadza w ruch mała machina parowa, przyłączona do wielkiéj machiny okrętu. Reflektor jest soczewką Fresnela, podobną tym, któréj w latarniach morskich używają. Siła oświecająca tego przyrządu działa na wielką odległość a nadto tę jeszcze korzyść przedstawia, że odnośny okręt tylko wtenczas z lądu zobaczyć można, jeżeli promienie z aparatu padną na odbijającą przestrzeń i z téj na okręt napowrót rzucone zostaną. Fregata „L'Heroine" posiada już podobny aparat.

Flota francuzka wpłynęła już na Kattegat (między Danją a Szwecją) a jeżeli się nie zatrzyma w Kopenhadze, dziś lub jutro będzie na morzu bałtyckiem. Czy uderzy na Kiel, czy też może zechcą wylądować na wysepkę Poel (naprzeciw Wismaru na wybrzeżu W. księztwa Meklenburg-Swerin), w krótce się pokaże. Dziś już wyrobiło się w Berlinie przekonanie, że wylądowaniu wojska francuzkiego w niektórych miejscach nie będzie można przeszkodzić. Francuzką piechotę morską oceniają tu na 15.245 ludzi (tj. 4 pułki po 5 batalјonów.)

Z Hadersleben (w Szlezwiku) donoszą: Duńskie wojsko zbliża się ku pruskim granicom i zajmie stanowisko pod Rippen i Kolding. Ludność duńska w północnym Szlezwiku z każdym niemal dniem więcéj wzburzona przeciw Niemcom.

W Kopenhadze utrzymują, że pojawiła się już w pobliżu flota francuzka złożona z pancernych fregat „Couronne," „Gloire," „Heroine," „Magnanime," „Atlante" i „Montcalin." Za niemi płynie 20 okrętów przewozowych. Ludność zgromadziła się przed królewskim pałacem wśród okrzyków: „Precz z Prusami! Ruszajmy do Berlina!"

We Fryzji tworzą się oddziały ochotnicze dla obrony morskich wybrzeży.

Piszą z Wiednia, że jeżeliby Włosi mieli postawić korpus obserwacyjny około Werony, natenczas rząd austrjacki przedsięweźmie odpowiednie środki ostrożności w południowym Tyrolu i w hrabstwie gorycyjskiém.

Pruski ks. następca tronu przybył d. 28 z. m. do Karlsruhe. Niebawem obejmie dowództwo nad południowymi Niemcami, z którymi się połączy 4 i 5 korpus pruski.

Rekonesanse pruskie, które d. 28 z. m. przeszły granicę koło Saarbrücken, natrafiły wszędzie na wojsko francuzkie, posuwające się naprzód z artylerją.

Cesarz Napoleon wydał następującą odezwę do połączonéj eskadry floty w Cherbourgu:

„Żołnierze i oficerowie marynarki! Chociaż nie jestem pośród was, myśli moje towarzyszyć wam będą na owe morza, na których zajaśnieć ma wasza waleczność. Marynarka francuzka ma wspomnienia pełne sławy; godną się okaże swéj przeszłości. Zdala od ziemi rodzinnéj walcząc z nieprzyjacielem pamiętajcie, że Francja jest z wami, że jej serce z waszem bić będzie i że dla waszéj broni błagać będzie o opiekę nieba. Podczas gdy wy na morzu bój staczać będziecie, równocześnie bracia wasi w armji lądowéj bić się będą z równą gorliwością i za tą samą sprawę. Popierajcie wzajemnie wasze usiłowania, które wspólny uwieńczy skutek. Wyruszcie więc, i z dumą okażcie nasze narodowe barwy. Skoro nieprzyjaciel ujrzy trójkolorową flagę powiewającą na naszych okrętach, będzie wiedział, że wszędzie w fałdach swych nosi honor i genjusz Francji. Napoleon."

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 30 lipca. Pojedynek między Czernatonym i Klapką odbył się szczęśliwie.

Peszt 30 lipca. Ustawy o kredycie 5 miljonów na mobilizację honwedów i o zwołaniu rekrutów przed październikiem uchwalono. Lewica przeciw; Iranyi wzywa, żeby skorzystać z chwili dla odzyskania praw Węgier. Izba wyższa przyjęła ustawę municypalną.

Praga 30 lipca. *Politik* skonfiskowano za artykuł przeciw obesłaniu rajchsratu. Deklaranci, to już pewna, nie wezmą udziału w sejmie (w nowym, czy w starym? *Red.*)

Praga 29 lipca. Kardynał Szwarcenberg powrócił z Rzymu. Dogmat nieomylności nie ma tu wcale być ogłoszonym. *Pokrok* skonfiskowano z powodu nieuzasadnionych wiadomości o uzbrojeniach.

Berlin 30 lipca. Urzędownie donoszą, że wczoraj na teatrze wojny nic nowego nie zaszło. Król odjeżdża w niedzielę wieczór.

Berlin 30 lipca (urzędowy). Dziś rano atakował nieprzyjaciel Saarbrüken, odparty zwycięzko mimo przewagi liczebnéj. (śmieszne.)

Berlin 31 lipca. Bismark nazywa podanie Benedettego, że on (Bismark) dyktował mu traktat — kłamstwem.— Przybył tu w. ks. rosyjski Włodzimierz.

Monachjum 30 lipca. Kanclerza francuzkiego poselstwa wziął pod swoją protekcję poseł angielski, aby mu pozostanie w stolicy umożliwić.

Paryż 30 lipca. Depesza z głównéj kwatery o 1 w południe donosi: Posuwanie się armji jeszcze nie rozpoczęte.

Paryż 30 lipca. *Liberte* zapewnia, że korpus marszałków Bazaine i Mac Mahon bije się dzisiaj w Badeńskiém. Musiałoby było więc nastąpić przejście Renu.

Paryż 30 lipca. W kościele w Forbach siedzi już zamkniętych 100 szpiegów pruskich.

Genua 30 lipca. Francja najęła tu kilka statków przewozowych.

Florencja 29 lipca. Jenerałowie Menabrea, Lamarmora, Cugia, Cialdini, Vimercati, Viale, brali udział w wielkiéj radzie wojennéj. Vimercati miał przywieść z Paryża cały plan kampanji. Korpus obserwacyjny włoski gromadzi się w Terni na granicy papiezkiéj. Garibaldziści nie ruszają się wcale.

Bazylea 29 lipca. Na prawém skrzydle francuzkiéj armji widać operacje — południowa armja zajmuje stanowisko nad Nekarą.

Rzym 30 lipca. Kurja będzie żądać od wszystkich opozycyjnych biskupów aktu poddania się.

Kopenhaga 29 lipca. Francuzka flota złożona z pancernych fregat Couronne, Gloire, Heroine, Magnanime, Atlane, Martialin, krąży — za nią idą 20 okrętów przewozowych. Przybył tu adjutant admirała Fourchaux na łodzi Renard. Lud zgromadził się przed pałacem królewskim krzycząc: Precz z Prusakami — dalej na Berlin.

Kopenhaga 29 lipca. Rossyjska flota krąży na wysokości Gdańska, pruska cofnęła się do Wilhelmshafen.

Londyn 29 lipca. *Mornig Post* mówi, że ton pruskiéj *N. A. Zeit.* o fałszywéj masce Anglji jest wprost groźbą. *Times* mówi, że w razie naruszenia angielskich praw neutralności przez Prusy, Anglja winna zrobić sobie satysfakcją.

Londyn, 29 lipca. Parlament zamkniętym będzie 11 sierpnia do jesieni.

Londyn 29 lipca. Lavalette wręczył hr. Granville depeszę od ks. Grammonta, która mówi: Bismark wzywał Francję do zwiększenia terytorjum, Francja odrzuciła. Zarys układu pisany przez Benedettego dyktował mu Bismark. Od r. 1865 usiłował Bismark celu dopiąć. Zaręczał wtedy pełnomocnikowi francuzkiemu Lefévre de Béhaine, że Prusy uznałyby prawo Francji do rozszerzenia granic wszędzie tam, gdzie po francuzku mówią, wskazując na Belgję i niektóre kantony szwajcarskie. Po Sadowie wzywał, żeby cesarz rokował z królem belgijskim, że wobec niebezpiecznego wzrostu Prus najlepiéj złączyć losy Belgji z Francją. W r. 1866 ponowił propozycje, cesarz odrzucił; toż samo po sprawie luksemburskiéj. Inicjatywa zawsze wychodziła od Prus.

Konstantynopol, 29 lipca. *Turquie* mówi, że Turcja zostanie neutralną. Bourré poseł francuzki dostał order Osmanie. Zamówione we Francji 200 kartaczownic nadejdą 15 sierpnia.

Poseł północno-niemiecki dał wielkiemu Wezyrowi uspakajające zapewnienie co do Wschodu.

Przegląd polityczny.

O udziale Rossji w toczącéj się wojnie donoszą nam ze źródła wiarogodnego:

„Znani pruscy handlarze skupują konie w Królestwie i przeprowadzają do Prus. Potajemnie koleją przez Aleksandrów, Bydgoszcz, Nakło, Krzyż, przesyła Rossja Prusom armaty i żołnierzy w zakrytych wagonach, a głównie Niemców nadbałtyckich.

Mówiłem z oficerem oddziału Pomeranów a poddanym rossyjskim, Niemcem nadbałtyckim, przebranym w mundur pruski. O przesyłkach rekrutów i armat osobiście się w Nakle przekonałem. W ogóle zapewnić mogę, że oficerowie Niemcy z rossyjskiéj armji w liczbie przeszło pięćdziesięciu Prusom odstąpieni zostali. Zapewne ani Francja, ani Austrja o tych rzeczach dotąd niewiedzą, gdy dotąd żadnych przeciw temu nie robią kroków."

Wiedeń, 31 lipca.

M. O ile zwołanie sejmów i rady państwa było od dawna oczekiwanem, o tyle rozwiązanie sejmu czeskiego jest niespodzianką dla wszystkich, wyjąwszy chyba najściślejsze koła rządowe. Dzienniki opozycyjne żądały swego czasu tegoż rozwiązania, czyli ono jednak dziś pożądany odniesie skutek, mianowicie czy zwabi Czechów do sejmu, a następnie do rady państwa, to niewiadomo. Większą nierównie sensację niż samo rozwiązanie, wywołała uzasadniająca wskazywaniem na stosunki zewnętrzne relacja hr. Potockiego do Cesarza. To ciągłe wytykanie możliwych ewentualności, któreby i t. d. niesmakuje jakoś mianowicie wiedeńskim giełdzistom, którzy je dziś przywitali znacznym spadkiem papierów. Powtarzają oni ciągle: „*Man soll den Teufel nicht an die Wand mahlen*," a obawiają się, że ta dziwna uporczywość w wyrażaniu swéj obawy ze strony rządu austrjackiego sprawi zagranicą najgorsze wrażenie. Podaję wam tu fakt, aczkolwiek nieznaczny, jednak jako należący do tego rzędu zawsze godny uwagi. Profesor chirurgji na uniwersytecie tutejszym radca dworu Billroth, rodem z Niemiec, zamyślał ofiarować swe usługi rządowi pruskiemu na czas wojny, jednak nie udzielono mu tutaj pozwolenia ze względu na „możebną ewentualność," że go sam rząd austrjacki wkrótce potrzebować może.

Podobnych faktów mnóstwo-by można przytoczyć, pojedyńczo nic nie znaczą, razem wziąwszy dają dużo do myślenia.

Zniesienie konkordatu i bezzwłoczną notyfikacją tego zniesienia rządowi papiezkiemu, łączą tu również z polityką zewnętrzną, mianowicie z ściślejszym przyjaznym stosunkiem do Włoch.

Nie wierzą, iżby to był czysty wypływ liberalizmu dzisiejszego rządu. Niektóre dzienniki podały nawet wiadomość, iż hr. Potocki wręcz się sprzeciwiał zniesieniu konkordatu. O ile wiem, organa urzędowe niezaprzeczyły jeszcze téj wiadomości, być może, iż winna temu tylko opieszałość pisarzy rządowych używanych do podobnych usług. Głośno mówią, że hr. Potocki zmuszony do zaparcia się w przedłożeniu dawniejszych swoich kroków, skorzysta z chwili zejścia się rajchsratu, aby się podać do dymisji, do czego ma mnóstwo i osobistych powodów. Zresztą jest on, nawet wrazie stanowczéj zmiany frontu, nie narękę zarówno dla Czechów jak i dla Niemców, a inni nie mają również powodów do stawiania osobistości ponad interesa i wymagania polityki.

Wieden 31 lipca.

B. Dzisiejsza *Wiedeńska Gazeta* wielką sprawiła niespodziankę. Sejm czeski rozwiązany. Widać, że akcja się zbliża i że rząd wszelkiemi siłami chce być gotowym w danéj chwili. Za kulisami opowiadają, że zachowanie się kasyna pragskiego i centralistów w Gracu spowodowały rząd, by pójść za radą Beusta i sejm czeski rozwiązać. Już dawno Beust nalegał na to — i dowiedziawszy się, że Herbst w delegacjach cały rękopis oskarżeń przeciw niemu ma ogłosić — obstawał przy tém i tak się też stało.

Wiadomości z pola walki donoszą, że Francuzi zamyślają zmienić postępowanie zaczepne na odporne. Nie możemy temu wierzyć.

Baron Witzthum, dyplomata klejący aliansy, pojechał dziś do Paryża.

Z Rzymu następujący podaję wam telegram: „Banneville ogłosił wymarsz francuzkiego wojska. Rzym zostaje oddany opiece Włoch. Chassery opuszczający Rzym demonstrowali przeciw papieżowi. Chigi nuncjusz papiezki w Rzymie powołany do Rzymu telegrafem. Dwór otaczający papieża nalega na niego, by do Malty się udał.

W ministerjum wojny w Wiedniu przygotowania ogromne; oficerowie, urzędnicy nie otrzymują urlopu — nieobecni powołani.

Jen. Hartung ma być mianowany komendantem w Wiedniu, Maroiczicz ma objąć dowództwo nad nowym korpusem w Czechach, a nad takim samym w Morawie Ramming.

Zaczynamy się ruszać, rząd zaczyna przezierać! Podajemy na czele w dosłownem brzmieniu dokumenta, którymi rząd austrjacki akcją wewnętrzną rozpoczyna. Są one nader ważne i zasługujące na głębokie zastanowienie — nieomieszkamy też wypowiedzieć o nich naszego zdania i wyciągnąć wnioski dla zachowania się kraju naszego. Zobaczymy co powiedzą Niemcy i Czesi.

W korespondencjach z kraju, z Wiednia, z Berlina, z Heidelbergu, z Paryża, z Florencji, które nas przecie na dzisiaj nadspodziewanie doszły, podajemy mnóstwo ciekawych szczegółów tak politycznych jak i wojennych.

Komunikacja z Warszawą niesłychanie utrudniona, policja przejmuje listy. Zwracamy uwagę publiczności i rządów na podane powyżéj wiadomości o subsydjach rossyjskich dla Prus. Dodamy tu, że wiadomość o ściąganiu wojska rossyjskiego do obozu rossyjskiego pod Kaliszem zdaje się być pewną — lubo w całém królestwie jest tylko 70,000 wojska.

Wiadomość o mającém nastąpić opuszczeniu państwa kościelnego przez Francuzów, która tym razem zdaje się być pewną, jest dziś najważniejszą nowiną z zagranicy, bo jest ona brzemienną w mnogie ważne następstwa. Rzym mają Francuzi oddać „pod opiekę" włoską, a wszyscy rozumieją co taka opieka znaczy i że Napoleon, któremu mocno zależało na utrzymaniu dobrych stosunków z Rzymem ze względu na wpływ duchowieństwa we Francji, za darmo nie odda zapewne Włochom tego ważnego stanowiska. Traktat więc włosko-francuzki, o którym w ostatnich czasach tyle pisano, nabiera coraz więcéj prawdopodobieństwa.

Równocześnie dzienniki wiedeńskie zamieszczają telegram z Berlina, że pruski poseł przy włoskim dworze hr. Brassier de Saint-Simon, który niedawno z Florencji wrócił do Berlina, odjeżdża ztamtąd napowrót do Włoch z energiczną sommacją do gabinetu włoskiego, aby raz stanowczo się oświadczył, jaką przybierze postawę wobec wojny. W ogóle Bismark strzela na wszystkie strony ostremi ładunkami, dzienniki pruskie cytują bowiem „energiczną" także notę do gabinetu londyńskiego z protestem przeciw nielojalnemu wykonywaniu neutralności przez Anglją, któréj obywatele konie, węgle, a nawet amunicją sprzedają Francuzom. Ta gorączkowa energja Berlina nie wróży mu najlepszéj przyszłości. To pewna, że jak sławne wyjaśnienia Bismarka o poufnych propozycjach Francji nie wzbudziły dla niéj w kołach kompetentnych nowych nieprzyjaciół, przeciwnie każdy bezstronny równą miarę takich projektów także i Prusom przyznawał, tak i energiczne noty nie zmienią położenia rzeczy. Europejska wojna może powstać, ale składu przymierzy nie podyktuje rozum Bismarka, tylko nieomylny instynkt ludów, który wskazuje z jednéj strony Prusy i Rossję, z drugiéj Francję, Włochy, Austrję i kilka pomniejszych państw. Jeżeli zatém przyjdzie do ogólnéj wojny, to nie inne mogą być jéj dane, a szamotanie się Berlina może tylko przyspieszyć nie zaś zażegnać burzę.

Z najnowszych wiadomości wojennych znów zanotować wypada kilka potyczek rekonensansowych, z których najważniejsza miała zajść pod Saarbrücken, gdzie według pruskich źródeł, Francuzi zaatakowawszy w dość znacznéj sile miasto Saarbrücken, zostali ze stratą odparci. Być może, że atak pod Saarbrücken był tylko demonstracją wojskową dla zamaskowania ataku w innéj stronie, do którego ściągać się mogą krążące pogłoski o pobiciu lewego skrzydła (a zatém wręcz w przeciwnéj stronie będącego) armji niemieckiéj przez Francuzów. O ile te pogłoski są prawdziwe, dzisiejsze telegramy pokażą; ponieważ zaś cesarz Napoleon już 29 objął naczelne dowództwo, zdawałoby się, że większe wypadki już dziś są możliwe.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 1 sierpnia (pryw.). Ostrożność wszelka w przyjmowaniu wieści nader potrzebna, gdyż rozpuszczają je nawet telegramami spekulanci giełdowi.

Wiedeń 1 sierpnia. Poranne dzienniki są nader zadowolnione ze zniesienia konkordatu, oceniają przychylnie rozwiązanie sejmu czeskiego. *N. fr. Pr.* uznaje bezwarunkową ważność politycznych motywów, które rządem kierowały. Wobec zagranicy jest to zrozumiałem, że rząd chce zupełną reprezentację państwa zgromadzić. Jeżeli Czechy wobec dzisiejszéj europejskiéj sytuacji nie przypomną sobie obowiązków austrjackich, to stwierdzą, że nie chcą Austrji.

Peszt 1 sierpnia. Izba niższa uchwaliła kredyt 5 mil. dla obrony krajowéj i zwołanie rekrutów przed październikiem.

Berlin 31 lipca. Król w towarzystwie Bismarka odjechał do armji. Ogłoszono amnestję dla politycznych zbrodni i przestępstw. (Jen. Taczanowski będzie uwolniony. *Red.*)

Paryż 31 lipca. Z teatru wojny nie ma wiadomości o żadnym wypadku ważniejszym.

Paryż 1 sierpnia. Na czas wojny muszą wszyscy podróżujący każdéj narodowości zaopatrzyć się w paszporta, poddani zaś pruscy i ich sprzymierzeńcy potrzebują osobnego upoważnienia do podróży. **Do wczoraj (niedziela) wieczór z teatru wojny nic nowego.**

Florencja 1 sierpnia. *Independenza* zaręcza: Między Florencją, Londynem i Wiedniem odbywają się istotnie rokowania aby przez wzajemną gwarancję neutralność trzech państw zabezpieczyć. Oczekiwane są postanowienia rządu angielskiego, który zdaje się stawiać trudności propozycjom włoskim.

Florencja 1 sierpnia. Posiedzenie izby w niedzielę: Minister spraw zagranicznych oświadczył: Rząd francuzki objawił urzędownie skłonność dopełnienia wykonania konwencji wrześniowéj, wojsko z Rzymu wycofać. Rząd włoski przyrzekł zupełne wykonanie konwencji.

Petersburg 1 sierpnia. Car rossyjski zakazał poddanym rossyjskim wstępu do armji stron walczących. (Chyba że ich rząd pośle — patrz wyżéj. *Red.*)

Wiedeń 1 sierpnia. Na losowaniu pożyczki z r. 1860 wyszły następujące serje:

238 240 448 738 1175 1469 2375 3010
3388 3486 3577 4232 4532 4993 5138
5346 5621 6195 7105 7425 7553 7591
7622 7686 8818 9155 9166 9284 9345
9597 10013 10326 10686 10736 10793
10823 11041 11410 11432 11785 11850
11952 12426 12685 12737 13002 13235
13495 13672 13815 13996 14801 15007
15233 15461 15598 16270 16760 17917
18376 18506 19119 19163 19178 19752.

Do chwili zamknięcia dziennika (godz. 4 minut 15) kursa nie nadeszły.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

Ogłoszenie wykładów na król. wirtembergskiéj akademji gospodarstwa i leśnictwa na r. 1870/1 w zimowém półroczu.

I. Główni nauczyciele: 1) gospodarstwa: dyrektor v. Werner: o chodowaniu bawełny i o gospodarstwie w Hohenheim; — profesor Siemens: o gospodarskiéj technologji; — profesor dr. Funke: ogólnie o chowie bydła; — profesor Vossler: o ogólnéj uprawie pól i roślin włącznie naukę o użyźnianiu i drenowaniu; — radca ekonomiczny Hochstetter: o książkach rachunkowych gospodarskich; — nadzorca ogrodu Schüle: o chodowaniu drzew owocowych; — nadzorca gospodarstwa Böhm — o praktyczném gospodarstwie; 2) leśnictwa: profesor leśnictwa dr. Nördlinger: o cenie leśnictwa, i o technicznych własnościach drzew; profesor dr. Baur: o encyklopedji leśnictwa, użyciu, i o obliczeniu wartościowém.

II. Nauczyciele pojedyńczych przedmiotów wykładać będą: profesor dr. v. Fleischer: wstęp do geognozji, fizyologją roślin i wpływ patologji; profesor dr. Wolff ogólną Chemję, praktyczne cwiczenia w chemji; profesor Zipperlen: o chorobach zwierząt (anatomię, physiologją zwierząt, naukę o receptach i o okładach kopyt); dr. Fröhlich; arytmetykę i algebrę, płaską geometrję i stereometrję, meteorologją; sekretarz Schittenhelm; ogólną ekonomję; profesor dr. Jäger: ogólną zoologię, — rysunki roślin i powtórzenie o leśnictwie.

O warunkach wstąpieniach jako też o innych dokładne wyjaśnienie podaje ogólnik, który na żądanie bywa posyłany. Zimowe półrocze rozpoczyna się 15 października. Hohenheim w czerwcu 1870. 618

Dyrekcja
akademji gospodarstwa i leśnictwa:
Werner.

Uleczenie epidemicznie teraz występujących chorób piersiowych, płuc, gardła i organów oddechowych.

731(2-3)1.

Do główn. składu p. **JANA HOFFA** nadworn. liweranta. w Wiedniu
11. Kärntnerring 11.

Zbori przy Nimburg w Czechach, 28 marca 1870. Użycie 6 flaszek pańskiego „Malz-Extract-Gesundheitsbier" tak dalece pomogło mi w mojéj dwuletniej już chorobie na katar piersiowy i zaflegmienie, że obowiązkiem jest moim złożyć panu niniejszém moje najczulsze dzięki, a zarazem wszystkim podobnemi cierpieniami dotkniętym jak najgoręcéj zalecić pański „Malz-Extrakt-Gesundheitsbier." Proszę mi przysłać jeszcze 13 flaszek itd. *Fryderyk Pick*, dzierżawca. — Grac 6 marca 1870. Upraszam za załączone 12 złr. przysłać mi 5 funtów czekolady słodowéj i 5 pudełek proszku czekoladowego Na pańskie wezwanie, abym wyraził moje zdanie o wartości wyrobów słodowych p. Jana Hoffa, ośmielam się twierdzić, że skuteczność tychże u niemowląt i dzieci, jak również i u dorosłych jest bardzo widoczną. Moje dzieci zamiast mlekiem matki żywią się proszkiem czekoladowym Hoffa według przepisu, a ich wzrost i pomyślny stan zdrowia zadziwia wszystkich. Ja sam zawdzięczam wyrobom słodowym Hoffa, jako to: „Malz-Extrakt-Gesundheitsbier" czekolada słodowa cukier słodowy, bardzo wielką ulgę w moich długoletnich, bolesnych reumatycznych cierpieniach nerwowych, które mi prawie śmiercią groziły, i przy których wysoko posunięta czynność trawienia i oddychania za pomocą tych środków do stanu normalnego przywróconą została. Dla tego sądzę, że wyroby słodowe Hoffa można polecić wszystkim, mianowicie zaś powoli przychodzącym do zdrowia, daléj cierpiącym na piersi i upośledzone trawienie, nareszcie słodowo czekoladowy proszek dla niemowląt w miejsce mleka matki i innym słabowitym dzieciom. *Cornel Hottenroth.* — Deuta w Banacie 29 marca 1870. Proszę o przysłanie mi 10 dużych pakietów „Brust-Malz-Bonbons", które na kaszel tak bardzo są skuteczne. *Ferdynand Vollbrecht*, król. węg. leśniczy kameralny.

Ostrzeżenie przed podrabianiem i fałszowaniem. Na wszystkich etykietach moich wyrobów słodowych znajduje się mój własnoręczny podpis. **Johann Hoff.**

Jedynie prawdziwe i doskonałe dostać można u **Józefa Jahna**, i **Jakóba Goldwassera** w Krakowie; — w Tarnowie u p. **W. T. A. Wielogórskiego**; w Przemyślu zaś u p. **M. Kozłowskiego.**

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Dotychczasowy dodatek ażya do naszych cywilnych i wojskowych taryf podwyższa się z dniem 1go sierpnia r. b. aż do dalszego ogłoszenia z 15% na 20%. Wyjątki od dodatku ażya niepodlegają zmianie.

Lwów w lipcu 1870. **Dyrekcja ruchu.**

Ogłoszenie.

W Gnojniku przy Brzesku jest banatka, zeszłéj jesieni wprost od J. W. kr. Żeleńskiéj z Aradu sprowadzona, tak dorodna, że w słomie równa się z żytem — nadto jest kłosista, plenna i pełna w ziarnie. — Kłosy téj banatki na okaz są w handlu korzennym p. Edwarda Fuchsa każdego czasu do widzenia. — Życzący sobie do siewu nabyć téj pszenicy, zechcą się zgłosić wprost do zarządu ekonomicznego w Gnojniku, lub do p. Edwarda Fuchsa w Krakowie. — Korzec téj przenicy celnéj, czystéj, bez chwastów i innych ziarn, z odstawą do stacji kolei Słotwina, kosztuje 13 złr. w. a. 819(1-3)

W interesie familijnym poszukiwany jest Leon Ryszard 2ch imion Kąkolewski emigrant z roku 1864 ktoby wiedział o jego pobyciu raczy łaskawie donieść, adresując Mr. Misztowski Rue de la Rochefoucault 42 (Montrouge) **á Paris.** 817(2-3)

NAGROBKI

z granitu, wszelkich gatunków marmuru i piaskowca.

Robert Streschnack

akad. rzeźbiarz, miejski majster kamieniarski, właściciel wielu kopalni granitu i marmuru,
Wieden, Heugasse Nr. 72 w Wiedniu,
Savestrasse Nr 595 w Zagrzebiu,
poleca
SWOJ WIELKI SKŁAD 739(5-16)
pod każdym względem doskonałych i artystycznie wykonanych
nagrobków i pomników,
które z materjału własnych swych kamieniołomów wyrabia
po cenach najumiarkowańszych.
Wszystkie polecenia wykonują się natychmiast i jak najdokładniéj; wzory i kosztorysa przesyłają się na żądanie.

Ogłoszenie.

Wydział Towarzystwa przyjaciół sceny narodowéj podaje do publicznéj wiadomości, iż z dniem 1 września rozpoczyna się I i II kurs w szkole dramatycznéj lwowskiéj.

Chęć wstąpienia mający zgłosić się zechcą do kancelarji Towarzystwa (teatr Nr. 31 II piętro) w godzinach od 4 do 6 popołudniu, gdzie o bliższych szczegółach dowiedzieć się można. Lwów dnia 20 lipca 1870.

Sekretarz **Chrzanowski** 795(3-3) Wiceprezes **Dr. Sermak.**

Kurcze epileptyczne (Choroby świętego Walentego) leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji Dr. **O. Killisch** 152 Berlin—Louisenstrasse 45.—Dotąd przeszło 100 uleczonych. (128-300)

Pełnomocnika lub rządcę zupełnie wykształconego w swym zawodzie, który większemi zarządzał gospodarstwami w Prusach, a kończył studja w akademji pruszkowskiéj na Szląsku, **wskaże** biuro dra Witza w Samborze za listami franco. 791(3-4)

Praktykant zamiejscowy potrzebnym jest do handlu Henryka Schwarza. 812(2-3)

Za najlepszy dowód zadowolenia biorących u nas towary z prowincji, posłuży wykaz pocztowy: W r. 1867 otrzymaliśmy 15,000 zamówień, w r. 1868 już 19,800. — Taka liczba nie poszczyci się żaden dom handlowy.

Upraszam o dokładne adresowanie:
A. Friedmann,— Wien. — Praterstrasse Nr. 26,
aby uniknąć pomyłki przez podobieństwo firm.

Proszę tylko spróbować

dla przekonania się o zadziwiająco nizkich cenach poniżéj wyszczególnionych przedmiotów.

Wszystkie towary sprzedają się pod gwarancją za dobroć gatunku.

Podobnego zbioru przedmiotów najnowszych, praktycznych i luksusowych, niema drugiego w Wiedniu — czyto dla młodych, czy też dojrzalszych wiekiem, można za bagatelkę nabyć podarek — i dla dam i mężczyzn, a nawet i dzieci tysiące do wyboru najrozmaitszych przedmiotów.

Cenniki przesyłamy *gratis* **franco** za podaniem dokładnego adresu. — Dla mieszkających na prowincji wielce pożądaném jest posiadanie takiego cennika, który zawiadamia nietylko o cenach, ale i o nazwach wszystkich znajdujących się na składzie przedmiotów. — Przesyłki uskuteczniamy natychmiast za zaliczką pocztową, lub nadesłaniem gotówki.

Wybór rozmaitych artykułów najnowszych i najgustowniejszych.

Hasło nasze: I za tanie pieniądze dobry towar być może!

Wiedeńskie towary ze skóry
znane ze swéj dobroci:

Torebki damskie z stal. łańcusz. po 65, 75, 90 cen. 1 złr — 1 złr. 20 cen. z najlepszéj szagrinowéj skóry, z pozłacanym zameczkiem po 2, 2.50, 3.20, 3.50, 4. takież z wierzchnią torebką 3.50, 4.50, 5 złr.

Najnowsze prakt. portmonetki dla dam i mężczyzn po 40, 60, 80, 90 cen. 1 złr. w najlepszym gatunku po 1.20, 1.50, 2, 2.50.

Prakt. pugilaresy po 60, 80 c. 1 złr., 1.50, w najl. gatunku 2., 2.50, 3, 4, 5.

Portmonetki na cygara po 40, 60, 80 cent. 1 złr. 1.50 w najl. gat. 2, 2 50, 3, 3.50.

Notyski po 10, 15, 20, 25 cen. w skórz. opr. cen. 30, 40, 50, 80, złr. 1.

Tytonierki cen. 40, 60, 80 złr. 1, 1.20, 1.50.

Torby podróżne z mocnéj skóry z zameczkiem po 2.20, 2.50, 2.80, 3.20, 3.80, 4.50, 5 złr.

Nieprzemakalne kuferki podróżne doskonale urządzone po złr. 2.40, 2.80, 3.50, 4, 4.50, 5, 6.

Flaszki podróżne obciągnione skórą i kubki po 1.30, 1.60, 1.90, 2.20.

Wielki wybór najpiękniejszych albumów.

na 25 fotogr. pięknie opraw. 60, 80, złr. 1.
„ 25 „ ozdobnych złr. 1.50, 2, 3.
„ 50 „ złoconych c. 90, złr. 1.50 2.
„ 50 „ bardzo ozdobne złr. 2.50, 3, 3.50 4, 5.
„ 100 i 200 „ po 4 złr. 5, 6, 8.
Przepyszne albumy po złr. 10, 12, 15, 18, 20.

Albumy muzyczne

każden z tych albumów za otwarciem go, odegrywa dwa z najulubieńszych tańców lub wyjątków z oper taktownie i nadzwyczaj miłym dźwiękiem.
1 sztuka w oktawie złr. 10.50 do 12.50
1 „ in quarto „ 15 „ 18.

Optyczne *dalekowidze* z achromatycznem szkłem dające rozpoznać odległość o 1, 2 do 3 mil po 4 5.50, 7, złr.

Teczki zamykane po złr. 1, 1.50 2. też z komp. prakt. przyrządem do pisania po złr. 2, 2 50, 3, 3.50, 4, 5.

Necesserki damskie

obejmujące wszelkie przyrządy do szycia; haftu bardzo ozdobne; po cen. 50, 80, złr. 1, 1.50.

Necesserki przepyszne i nadzwyczaj ozdobne po złr. 2, 2.50, 3, 4, 5.
1 Etui z 6 różnemi igiełkami do haftu 15 c.
1 „ 2 lub 4 szydełkami cen. 20 lub 40.
1 „ z 100 sortowanemi igłami do szycia 20 c.
1 „ książeczka obejmująca 20 wzorów do znaczenia i haftu 5 złr.

O połowę taniéj jak przedtem.

Para wazoników najnow. fasonu z franc. porcelany 40, 60, 80 c 1, 1.50 złr. w większych sortach 2, 3, 4, 5, złr.

Praktyczny a tani podarunek: nowy z bronzu przyrząd do pisania z 10 sztuk złożony tj. z przyrządu do pisania, rączki do pióra, lichtarzyka, termometru, ręcznego lichtarzyka, podstawki do zegarka, pudełka na zapałki i szczotki do piór. Wszystko to razem gustownie i pięknie wykowane kosztuje tylko 3 złr.

Wielki wybór balowych, teatralnych i spacerowych wachlarzy:
1 wachlarz pojedynczy ale gustowny 30, 40, 60 c.
1 „ gustownie malowany 40, 80, c. 1, 1.20 złr.
Nadzwyczaj ozdobny złr. 1.50, 2, 2 50 3, 4, 5, 6.

Wybór artykułów toaletowych.

Mydła francuzkie różnej woni 10, 15, 20, 30, 35, 40 cen.

Doskonały fiksatoar sztuka cen. 10, 15, 20, 25.

Perfumy różnéj woni cen. 30, 40, 60, 80, zł. 1, 1.20.

Olejek na włosy wzmacniający korzenie włosów cen. 20, 30, 40.

Pomada na włosy w różnych gatunkach po cen. 20, 25, 30, 35, 40, 50, i 60.

Przednia wódka kolońska cen. 20, 40, 60, 80. 1 złr. jak również wszelkie inne artykuły toaletowe w najleprzych gatunkach.

Dla zabezpieczenia tak własnéj osoby, jak i majątku niezbędnem zdaje się posiadać dobrą broń, taką zaś bronią są nowo ulepszone Lefaucheuxgo rewolwery z zamkiem bezpieczeństwa z lufką do wykręcania sześciostrzałowy. Jestto broń non plus ultra.

1 sztuka 7 mill. złr. 16	100 nabojów złr. 3.50
1 „ 9 „ złr. 18	100 „ „ 4.—
1 „ 12 „ złr. 20	100 „ „ 4.50

„Faust-Rewolwer" 6-strzałowy 5-calowy złr. 8.80.

Wyborne grzebienie kauczukowe.

1. *Grzebień fryzjerski* cent. 15, 20, 25, 30.
1. „ *pyłkowy* ct. 20, 25, 30.
1. „ *z rączką* ct. 25, 30, 35.
1. „ *kieszonkowy* ct. 10, 15.
1. „ *z szczoteczką* 25, 35, 40 cent.

Szczotki do włosów po cent. 30, 40, 50 do 1 fl.
Szczotki do sukien 50, 60, 80 cent. do 1 złr.
„ *zębów*, 20, 25, 30, 35 cent.
„ *paznogci* 25, 35, 45 cent.

Jedwabne krawatki męzkie czarne lub kolorowe cent. 25, 35, 45, 60. — *Najmodniejsze jedwabne szaliki* po 60 ct., złr. 1, 1.50 ct.

Szelki trwałe i praktyczne, 1 para z cugami nician. 45, 60, 80 cent. — *jedwabne* 90 ct. 1.20, 1.50 cent.

Wyborne angielskie brzytwy po 25 ct. 35, 45, 60, 80, złr. 1, 1.20.

Niezbędne dla dam:

Uniwersalna damska toaleta, wielka, pięknie polityrowana, zamykana, z lustrem, obejmująca: 1 mydełko toaletowe, flakonik perfum, pomadę woskową, kieszonkowe lusterko, grzebień fryzjerski, grzebień pyłkowy, szczoteczkę do zębów, flakonik wody kolońskiéj, wykałacz do zębów, pastę do zębów, pastę na zęby, flakonik olejku na włosy, pomadę na włosy, grzebyk kieszonkowy, z rączką, oczyszczacz grzebieni, szczoteczkę do paznogci i t. d. — Wszystko to razem z toaletą gustownie i pięknie wykonane, tylko 4.50 cent.

Niezbędne dla mężczyzn:

Uniwersalnu toaletka do golenia, zamykana z lustrem, obejmująca: angielską doskonałą brzytwę, pędzel z borsuczych szerści, mydło Windsor do golenia, mydlniczkę metalową, głazik do obciągania brzytwy, grzebień fryz. szczoteczkę do zębów, pastę na zęby, pomadę woskową, mydło do rąk, słoiczek pomady, flakonik olejku, wszystko to razem 2.50 cent.

Doskonałe piankowe fajki i cygarniczki, najgustowniejszego fasonu i rzeźby 1 sztuka 50 cent. 1, 1,50, 2, 3, 4, 5złr. *Kompletny garnitur fajczany* z najlepszéj pianki morskiéj w pudełku, formatu kieszonkowego stósownie do ceny napełnione różnemi cygarniczkami i fajkami na różne gatunki cygar i tytuniów, z przyrządem do ognia, luntem, maszynką do cygar, papierkami i innemi rekwizytami, sztuka po 3, 4, 5, 6, 8 złr.

Prakt. kieszon. przyrządy do ognia, z lustrem lub bez, po 20, 30 40 50 i 60 cent.

Srebra chińskie:

grubą srebrną pokryte powłoką w najlepszym gatunku z poręczeniem za 10-cioletnią trwałość.

Tuzin łyżek stołowych 16 złr. do kawy 9 złr, noży i widelców 27 złr. para lichtarzy 4, 5 i 6 złr.
Duża łyżka do jarzyn 4. 4,80 c.
Tuzin deserowych nożyków 10 złr.
Przyrząd na sól i pieprz pięknéj konstrukcji 2.50, 3 złr.
Pieprzniczka 1.50 c. cukrowniczka 2, 3 złr.
Czerpaczek na mleko złr. 3, 3.80.
Łyżka wazowa, złr. 5.50 6 50.
Tuzin podstawek w najgust. fason. 8 złr.
Inne wyroby z chińs. srebra po cenach fabrycznych. — Fabrykat ten kolorem, fasonom i użytkiem nie różni się od srebra.

Najlepsze nawleczone korale w najlepszym gatunku sznurek tylko 15 cent.

Doskonałéj konstrukcji cynowe szprycki, posiadanie których w każdym prawie domu jest koniecznem, 1 sztuka dla dzieci 80 cent. złr 1, 1.20 1 duża szpryca złr. 1.40, 1.80, 2.20, 1 dla matek 90 cent. do ran szklanna 10 cent. cynowa 30 cent.

Doskonałe Britanja łyżki, angielski ten fabrykat wolny od wszelkiéj trucizny, nie oxydujący jak inne medale, jest bardzo trwały, zawsze lśniący i biały; 12 łyżeczek kawowych 80 cent. 12 łyżeczek dla dzieci złr. 1.20.; 12 łyżek stołowych złr. 1.50, czerpaczek 30 cent. łyżka wazowa 50 cent.

Doskonałe łyżki z Alpaceé.

Tuzin łyżek stołowych złr. 2.40, 2.80, 3.50, 4.50, 5.
Tuzin łyżeczek kawowych złr. 1.30, 1.60, 2.40.
Łyżka wazowa złr. 1, 1.20.
Czerpaczek do mleka 45, 60 cent.
Posrebrzane łyżki metalowe zawsze białe:
12 łyżek stołowych 95 cent.
„ „ kawowych 45 cent.

Wyborne angielskie sztućce:

Tuzin noży i widelców w drzewo opraw. złr 3, 3 50.
„ „ „ w opr. rogow. złr. 4.50, 5.50, 6.
„ „ „ w najl. gatunku złr. 7, 8.50.
„ „ deserowych w różnéj oprawie złr. 2, 3, 4.

Lichtarze z Alpaceé.

wysokie;	4"	5"	6"	7"	8"	9"	10"
cena 1. szt.	40,	50,	60,	70,	80,	90,	1 złr.

Bardzo gustowne florentyńskie stołowe lichtarze bronzowe, 1 para 1.50, 2.50, 3, 3.50. 4 złr. Także dwuramienne najnow. fasonu para złr. 3, 4, 5, 6.

Latarki ręczne, bardzo praktyczne, 1 sztuka z matowem szkłem szeroko oświecająca 60, 70, 80 cent. z poczwórnem szkłem złr 1, 1.20.

Optyczne dalekowidze z dobrém szkłem, za pomocą których o 1 milę oddalone przedmioty rozeznać można c. 40, 80, 1 złr. 1.20.

Wielka wyprzedaż
z upadłéj fabryki parasoli i parasolek.

Parasol duży z wełnianéj materji złr. 1 90 cen. wielki z angielsk. rozcharowéj nieprzemakalnéj materji, posiadającéj połysk jedwabiu, z piękną rączką złr. 3.20, 3.60 4, z doskonałéj ljońskiéj materji złr 5, 6, 7. Bardzo gustawne parasolki, najnowszego fasonu, w różnych kolorach po 2.50, 3 złr. w njalepszych gatunkach złr. 3.50, 4.

Nie do uwierzenia, a jednak prawda! że poniżéj oznaczone zegarki pomimo nizkich cen są doskonałéj konstrukcji, i sprzedaje się pod 2-letnią gwarancją.

Salonowe zegary z bronzu:
1 szt. mały 2 złr. duży zlr 3.20
1 „ średni 2.60. większy 4.50.

Piękne pokojowe zegary najl. konstrukcji.
1 szt. z brąz. szyldem 1.40, z budzikiem 1.60 złr.
„ emaljowany z porcel. szyldzikiem 1.60 złr.
„ z budzikiem 1.80 złr.
„ z porcel. szyldzikiem bijący godziny 2.80 złr.
„ duży piękny 2.80, 3.50 złr.
„ takiż bijący godziny 3.90, 4.50, 5 złr.
Wszystkie zegary regulowane z kompletnym przyrządem.

Termometry kieszonkowe:
w pudełku sztuka po 30 c.

Ramki na fotografje w wizyt. formacie.
1 sztuka średniego gatunku c. 4, 6, 10 15 cent.
„ piękne francuzkie c. 20, 30, 40, 50 i 60.

Nadzwyczaj tanie garnitury fajczane z bronzu. Cygarniczka popielnicza, przyrząd do ognia i piękna cygarówka z pianki morskiéj, wszystko razem tylko 1.50.

Za nieprzypadające do gustu towary zwracamy pieniądze lub zamieniamy na inne podług życzenia.

Zwracam nakoniec uwagę szanownych odbiorców z prowincji, że Zakład ten Komisowy wyszczególnia się tém, że tak małe jak i wielkie zamówienia, każdego gatunku towarów, wysyła natychmiast i najpunktualniéj, dla tego spodziewa się licznych zamówień.

Pierwszy austrjacki „Commissions-Geschäft des A. Friedmann in Wien" 650(I.)10-12)

Praterstrasse Nr. 26.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 1 sierpnia	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Papiery krajowe:		
Renta	52 —	51 —
„ w srebrze	61 —	59 50
Losy pożycz. z r. 1854	75 —	74 —
„ „ „ 1860	88 50	86 —
„ „ „ 1864	98 50	96 —
Galic. obligacje indemn.	65 —	63 —
„ listy zast.	73 —	71 50
„ „ ban. hypot.	79 —	78 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	107 50	104 —
„ Kar. Ludwika 5%	97 —	94 —
„ „ „ II emis.	— —	— —
„ Czerniow. I 5%	75 50	73 —
„ „ 1867	— —	— —
„ „ 1868	79 —	— —
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	77 50	175 —
Akcje kol. K. Lud. galic.	03 50	200 —
„ kol. czerniow.	176 —	172 50
„ kol. Rudolfa	145 —	141
„ kol. siedmiogr.	151 —	147 —
„ kol. półn.-wsch.	140 —	136 —
„ banku narod.	650 —	646 —
„ Zakł. kredyt	213 —	210 50
„ Kol. wschodnia	73 —	70 —
„ Zakł. kredyt węg.	62 —	59 —
„ banku obrotow.	79 —	75 —
„ „ hypotecz. gal	— —	— —
„ „ handl. ogóln	56 —	49 —
„ „ krakowski z wpłatą złr 80	— —	— —
Losy kredytowe	141 —	137 —
Papiery zagraniczne:		
Listy zast. pol. z kup. I emis.	90 —	87 25

	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
„ „ „ „ II emis	88 —	87 —
„ likwidacyjne z kup.	70 —	68 —
Kolej warsz.-wied.	65 —	62 —
„ warsz.-bydg.	69 —	— —
Ros. pr. z r. 1864	130 50	127 50
„ z r. 1866	— —	— —
Waluty: Srebro	32 50	130 —
Dukaty	6 28	6 5
Napoleondory	11 —	10 60
Imperiały	— —	— —
Courant pruski	2 —	1 94
Rosyjsk. ruble pap.	1 53	1 5
Wiedeń 31 lipca		
Dług państ. Renta 5%	51 25	51 —
„ w srebrze 5%	59 75	59 50
„ wal. austr. spłac. 5%	— —	— —
Losy pożycz. z r. 1839	200 —	199 —
„ „ „ 1854 4%	76 —	75 —
„ na 500 1860 5%	87 50	87 —
„ na 100 1860 5%	103 50	100 50
„ na 100 1864	96 50	96 —
Como	20 —	18 —
Oblig. ind. Gal. 5%	64 —	63 —
„ „ Bukow. 5%	— —	— —
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe		
Anglo-austr. za 100 złr.	177 —	176 —
Anglo-węgierskie	62 —	61 —
Austr. kredytowe	— —	— —
Kredyt. handl. przemysł.	214 —	213 50
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franko austr.	76 —	75 —
Krakowski handl. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	649 —	647 —

Akcje kolej.	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Alföld Fiume	148 —	147 —
Czeska zach. na 200 złr.	209 —	207 —
„ północn. „ 150 „	108 —	106 —
Elżbiety na 200 „	182 —	181 —
Ferdynanda na 1000 „	1845 —	1840 —
Franc. Józefa „ 200 „	166 50	165 50
Kar. Ludwika „ 200 „	201 50	200 50
Koszyc. Oderb. 170 „	47 —	46 —
Lwow.-Czern. na 200 złr.	175 —	174 50
Półn. zach. austr	171 50	170 50
Rudolfa na 200 „	143 —	142 —
Siedmiogrodzka „ 200 „	150 —	148 —
Rządowa na 200 (500 fr.)	328 —	326 —
Theissbahn	200 —	198 —
Tramway	133 50	133 —
Południowa na 500 fr.	176 50	176 —
Węgier. półn. wsch. 200 złr	139 —	137 —
„ wschodnia 200 „	72 —	71 —
Akcje przem. i Listy zast.		
Borysławskie naft. 200 fl	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	104 —	103 —
Listy. zast. galicyjskie 4%	— —	— —
„ „ „ 5%	— —	— —
„ „ Banku Hyp. 6%	80 —	— —
„ „ Bank. Włoś. 6%	— —	— —
„ Bank. narod. M.K. 5%	90 75	90 25
„ „ „ W.A. 5%	86 50	86 —
„ zast. węgierskie 5½%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	— —	— —
„ „ zachod. 300 „ 5%	— —	— —
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. w sr. 100 zł. W.A. 5%	— —	— —
Elż. em. 1862 „ „ 5%	— —	— —
Elż. „ 1869 „ „ 5%	— —	— —

	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	— —	— —
„ „ „ W.A. 5%	— —	— —
„ „ „ (sr. płat.) 5%	100 —	99 —
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	96 —	94 —
„ „ 2 emissja	— —	— —
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emis. na 300 złr. 5%	74 50	74 —
II. „ „ 5%	— —	— —
III. „ „ 5%	80 —	— —
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	80 50	— —
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	82 —	80 —
Rządowa na 500 fr	— —	— —
„ II. emis. „ „	— —	— —
Południowa	106 50	105 50
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	84 —	83 —
Bony 1870 za 74 „ 6%	240 —	237 —
„ 1875 „ 76 „ 6%	240 —	237 —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne.		
Kredytowe na 100 fl. w.a	140 —	138 —
Clary „ 40 „ M.K	36 —	32 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	90 —	85 —
Keglewicza na 10 „	15 —	13 —
Budy na 40 fl. W.A	30 —	26 —
Palfy na 40 „ M.K.	30 —	25 —
Rudolfa „ 10 „ W.A	15 —	13 —
Salm „ 40 „ M.K	37 —	34 —
St. Genois „ 40 „ M.K	30 —	25 —
Stanisławow 20 „ W.A.	— —	— —
Tryestu na 100 „ M.K.	120 —	110 —
Waldstein „ 20 „ „	19 —	17 —
Windischgrätz 20 „ „	19 —	17 —
Wexle:		
Augsbrg. za 100 fl niem. 4½%	— —	— —

	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	— —	— —
Hambrg 100 mark 4 „	97 25	96 25
Londyn 10 ft. st. 3½ „	— —	— —
Paryż za 100 fr 2½ „	51 50	51 50
Monety:		
Dukaty ważne	6 18	6 16
Napoleony	10 82	10 80
Srebro	132 —	131 50
Lwów 30 lipca		
Indemniz. galicyjska. 5%	66 —	66 —
„ bukow. 5%	— —	— —
Listy zastawne 4%	72 —	— —
„ „ 5%	81 —	79 50
Pożyczka głodowa 7%	100 —	— —
Akcje banku hipot. 6%	102 —	— —
„ „ włościan. 6%	90 —	— —
Dukat ważny	6 20	6 10
Napoleon d'or	11 —	10 84
Półimperjał ros.	11 15	10 90
Rubel srebr.	2 10	2 —
„ papierowy	1 62	1 51
Talar pruski	— —	— —
Srebro	133 —	131 5
Warszawa 29 lipca	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1 4%	88 10	87 60
„ „ „ 2 4%	87 35	87 —
„ likwidacyjne 4%	69 91	69 11
Poż. lot. z 1864 5%	— —	— —
„ „ z r. 1866 5%	— —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	63 50
„ „ warsz.-bydg.	70 —	— —
„ „ warsz.-teresp.	— —	— —
„ „ łódzkie	— —	— —
Wexle na Wiedeń za 150 r.	97 50	97 20

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą: Z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godzinie 6 min. 3 rano; 3 min. 33 po poł.— do Warszawy i Wrocławia o godz. 8 rano, — do Lwowa o g. 11 min. 35 rano. 10 m. 22 wieczór, — do Wieliczki o 6 28 r. o 5 30 w. — Z Wiednia do Krakowa o g. 8 m. rano, 8 m. 30 wieczór.
Z Granicy do Szczakowy o g. 11 m. 27 przed południem; 2 m. 25 po południu.
Z Szczakowy do Krakowa o g 2 m. 51 po poł.
Ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano 5 min. 16 wieczór, —
Z Przemyśla do Krakowa o g. 8 m. 29 rano, g. 8, m 35. wieczór.
Z Wieliczki do Krakowa o g. 7 m. 40 rano. o g. 7. m. 40 wieczór.
Z Mysłowic do Krakowa o g. 1 po południu
Przychodzą: Do Krakowa z Wiednia o g. 9 m. 52 rano 8 m. 54 wieczór — z Wrocławia o g. 9 m. 45 rano, — z Wrocławia, Warszawy, Mysłowic i Szczakowy o g. 5 min. 21 wieczór, — ze Lwowa o g. 5 m. 33 rano, o g. 3 m. 26 popołudniu;
Wieliczki o g 8 m. 15 rano, i o g. 8. m. 15 w
Do Przemyśla z Krakowa o g. 6 m. 39 rano i o g. 6 m. 25 w. — Do Lwowa z Krakowa o g 10 m. 9 rano; 9 m. 28 wieczór,
Do Wiednia z Krakowa o g. 5 m. 23 rano; 7 m. 32 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę z Krakowa do Wieliczki i Niepołomic o g. 11 m. 23 odchodzi pociąg mieszany i przychodzi do Krakowa z Niepołomic o godz. 4 m. 35 popołudniu.

Ruch pociągów odbywa się na kol. galic Kar Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, zaś na kol. północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 m. późniéj od krakowskiego.

W. & K. KRIEGER

w Wiedniu, 774(5-6)
Stadt, Herrengasse Nr. 10,
polecają Szanownéj Publiczności,
a zwłaszcza rodakom
SKŁAD WYROBÓW WŁASNYCH SIODLARSKICH i RYMARSKICH,
jako to: szory i homonta angielskie i krakowskie, siodła damskie i męzkie, dery, bicze
po cenach fabrycznych.
Nowe obstalunki, jako też reparacje wykonywa dokładnie i szybko. — Przyjmują się też zlecenia zakupna, powozów i t p. rzeczy.
Listowne zamówienia w każdym języku.

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują w jednéj chwili po użyciu rurek anti-astmatycznych **p Levasseur**, 19, rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece pana W. **Redyka i J. Trauczyńskiego** — we Lwowie w aptece pana Mikolasza — w Brodach u pana Kullaka. 377(18-53)

Wydawca Alfred Szczepański.

W drukarni Karola Budweisera.